



# GŁOS PIOTRKOWSKI

Cena numeru 2 zł.



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III

NIEDZIELA 28 GRUDNIA 1947 ROKU

NR. 354 (919)

## Budżet nędzy i głodu

### dla ludu pracującego Francji Schuman - Blum skreślają zasiłki dla robotników i emerytów - a ustalają wysokie premie dla policji

PARYŻ PAP. — W Zgromadzeniu Narodowym trwa dyskusja nad budżetem na rok 1948. Jak wiadomo, wniosek rządowy zmierza do automatycznego zatwierdzenia przez parlament budżetu na rok 1948, w rozmiarze budżetu z roku 1947. Wynosi on 350 miliardów franków. Rządowy preliminarz budżetowy obejmujący wszystkie wydatki wyraża się cyfrą tysiąca miliardów franków.

Zabierając głos w trakcie debaty wiceprzewodniczący zgromadzenia Duclos, w imieniu komunistycznej grupy parlamentarnej uzasadnia wniosek o odrzucenie propozycji rządowej w przedmiocie automatycznego przedłużenia budżetu. Deputowany komunistyczny podał przy sposobności krytykę całokształt polityki finansowej rządu. Duclos podkreślił, że podstawowym uprawnieniem i zarazem obowiązkiem parlamentu jest kontrolowanie wydatków państwa i zaproponował przedłużenie budżetu na rok 1948, tylko na trzy miesiące, podczas których budżet mógłby być podany wyczerpującej dyskusji rozdział za rozdziałem.

Krytykując projekt rządowy Duclos stwierdził, skreślenie pozycji przeznaczonych na zasiłki rodzinne dla rolników w wysokości 3 miliardów franków, coinięcie kredytu 780 mil. franków na zasiłki rodzinne dla pracowników oraz zmniejszenie o 3 miliardy 770 milionów franków sum przeznaczonych na pensje wdowie i starce. W tym samym czasie kredyty wojskowe wzrastają z 244 miliardów w roku 1947 do 280 miliardów w roku 1948, pochłaniając 31,25 proc. budżetu.

Bogactw się spekulanci, wyzyskując drobnych przemysłowców i rolników. W dalszym ciągu swego przemówienia Duclos przeprowadza porównanie pomiędzy sytuacją obecną a tą, która istniała w okresie Monachium i obrazuje politykę ustępstw i uległości wobec żądań amerykańskich, która się wyraziła w rezygnacji z odszkodowań i warunków bezpieczeństwa wobec Niemiec.

Robotnicy, których ruch zawodowy rozbijać ludzi w rodzaju Irvinga Browna i których płace realne bez przerwy się kurczą, — chłopcy, w których godzi plan Rene Meyera, siłą rzeczy ziszczają się w obronie wspólnych interesów. Ci, którzy mówią o obronie repu-

bliki atakując klasę robotniczą i masy ludowe w rzeczywistości przygotowują grunt pod władzę jednostki i uzależnienie Francji od imperializmu amerykańskiego. Jesteśmy pewni, że odpowiadając „nie” rządowi, mówimy tym samym „tak” polityce odrodzenia i niepodle-

głości Francji” — konkluduje Duclos. Wniosek Duclosa został odrzucony większością głosów.

PARYŻ PAP. — Następujące pozycje z budżetu na rok 1948 zostały według dziennika „Ordre” skreślone: subwencje gospodarcze, zasiłki rodzinne rolnicze i przemysłowe, wydatki nadzwyczajne na pensje starce w łącznej sumie 67 miliardów 772 milionów franków. Natomiast przewidziano kredyty na specjalne premie dla policji wprowadzone jak wiadomo podczas ostatniego strajku. Nowe kredyty wyrażają się sumą miliarda 610 milionów 500 tysięcy franków.

## Wojska Markosa w ofensywie

### Zaniepokojenie w Londynie krytyczną sytuacją faszystowskiego rządu Sonhulisa

LONDYN (PAP). „Times” poświęca artykuł wstępny wydarzeniom w Grecji. Nie kryjąc swego niepokoję, spowodowanego sukcesami greckiej armii demokratycznej, „Times” przyznaje, że studiując uważnie bieg wydarzeń w Grecji dochodzi się do następującej konkluzji:

Ruch powstańczy został ostatnio wzmoc-

niony nowymi poważnymi rezerwami, pochodzącymi z samej Grecji. Zaden ruch powstańczy — podkreśla dziennik — nie może trwać długo i odnosić poważnych sukcesów, jeżeli nie posiada poparcia wielkiej części ludności. Dziennik podkreśla następnie, że przywódcy powstańców stosują obecnie znacznie lepszą taktykę polityczną i militarną, niż pod-



Gen. Markos w otoczeniu swego sztabu.

## Zwycięstwo robotników na Sycylii

### Wszystkie postulaty strajkujących — zostały uwzględnione

RZYM (PAP). — Strajk powszechny proklamowany w szeregu miast na Sycylii, jak Trapani, Caltanissetta i Agrigento, zakończył się całkowitym zwycięstwem robotników. W Caltanissetta władze zgodziły się zadośćuczynić żądaniom związków zawodowych i wyasygnowały 570 milionów lirów na roboty publiczne. W Agrigento wyasygnowano na roboty publiczne 5 milionów lirów. W Trapani przyznano robotnikom znaczne dodatki drożyzniane.

dzie i czynnikami reakcyjne na Sycylii niejednokrotnie stosowały metody prowokacyjne, które doprowadzały do krwawych zajść. W Caltanissetta policja strzelała do demonstrujących robotników: 4 osoby zostały zabite a 10 odniosło rany. W Campobello jeden z członków chrześcijańsko-demokratycznej partii strzelał do tłumu, zebranego przed lokalem tej partii, zabijając na miejscu robotnika. Oburzony tłum zlinczował zabójcę. Inny krwawy incydent wydarzył się w Gela, gdzie grupa członków partii Uomo Qualunque strzelała do pikiety strakowej i raniła 9 robotników.

W odpowiedzi na akcje robotników, wła-

czas okupacji niemieckiej. „Times” omawia następnie działalność rządu ateńskiego i stwierdza, że mimo olbrzymiej pomocy, jaką rząd ten otrzymał od Wielkiej Brytanii, UNRRY i Stanów Zjednoczonych — sytuacja jego stale się pogarsza.

RZYM (PAP). Z Aten donoszą, że w Grecji trwają zacięte walki między nacierającymi oddziałami armii demokratycznej a wojskami rządu ateńskiego. Oddziały demokratyczne zdobyły miasto Burozani i w ten sposób odcięły miasto Koniza od terenów kontrolowanych przez rząd ateński.

Zażarte walki trwają. RZYM (PAP). Z Aten donoszą o zaciętych walkach, toczących się w Tracji w pobliżu Kawalli.

Donoszą również o atakach powstańców greckich przeciwko stanowiskom wojsk rządu ateńskiego na wyspie Samos.

MOSKWA PAP. — Prasa radziecka zamieszcza obszernie notatki, poświęcone greckiemu rządowi demokratycznemu.

Wczorajszy „Trud” stwierdza, że cele do jakich zmierza tymczasowy grecki rząd demokratyczny odpowiadają bez wątpienia dążeniom wszystkich patriotów greckich. Podkreślając, że jedynym ratunkiem dla Grecji jest jedność narodowa i zakończenie wojny domowej dziennik konkluduje:

„Będzie to możliwe jedynie w tym wypadku, gdy nastąpi natychmiastowa ewakuacja wszystkich anglo-amerykańskich wojsk z Grecji. Jedynym rozwiązaniem problemu greckiego jest zaprzestanie obecnej interwencji w sprawę wewnętrzne Grecji. Tego właśnie domaga się naród grecki i o to walczy armia demokratyczna grecka, na której czele stoi premier tymczasowego rządu demokratycznego general Markos”.

## Wyrok na przywódców KPOPP

### Lipiński i Marszewski skazani na karę śmierci — pozostali oskarżeni na karę długoletniego więzienia

WARSZAWA. PAP. — Dnia 27 bm. Wojtkowski Sąd Rejonowy w Warszawie wydał wyrok w sprawie Komitetu Porozumiewawczego Organizacji Podziemnych.

Sąd skazał: oskarżonego Lipińskiego na łączną karę śmierci, utratę praw bywatelskich i przepadek mienia na rzecz Skarbu Państwa.

Oskarżonego Marszewskiego na łączną karę śmierci, utratę praw obywatelskich i przepadek mienia na rzecz Skarbu Państwa.

Oskarżoną Sosnowską, przy zastosowaniu ustawy amnestyjnej na łączną karę dożywotniego więzienia, utratę praw obywatelskich na zawsze oraz przepadek mienia na rzecz Skarbu Państwa.

Oskarżonego Kwiecińskiego, przy zastosowaniu ustawy amnestyjnej na łączną karę dożywotniego więzienia, utratę praw obywatelskich na zawsze oraz przepadek mienia na rzecz Skarbu Państwa.

Oskarżonego Obarskiego, przy zastosowaniu ustawy amnestyjnej na łączną karę 15-tu lat więzienia, z zaliczeniem tymczasowego aresztu i na utratę praw obywatelskich na okres lat 5.

Oskarżonego Sedziaka, przy zastosowaniu ustawy amnestyjnej — na łączną karę dożywotniego więzienia, utratę praw obywatelskich na zawsze i przepadek mienia na rzecz Skarbu Państwa.

Oskarżoną Marynowską przy zastosowaniu ustawy amnestyjnej na łączną karę 12 lat więzienia, z zaliczeniem aresztu tymczasowego i utratę praw obywatelskich na przeciąg lat 5.

W uzasadnieniu wyroku Sąd stwierdza, że

przewód sądowy ustalił, iż poszczególni oskarżeni, w swej przestępczej działalności na szkodę Państwa Polskiego kierowali się koncepcjami politycznymi pilsudczyzny i dmowszczyzny. (Ciąg dalszy na str. 2-iej)

## Plan produkcji steelonu wykonany

Państwowa Fabryka Włókien Syntetycznych „Steelon” w Jeleniej Górze wykonała roczny plan produkcyjny w 100 procentach na dzień 15 grudnia rb.

## Raport przemysłu włókien łykowych

Dyrekcja Włókien Łykowych wykonała plan roczny w 100 procentach; w przedziałach na dzień 9 grudnia br., w tkalniach na dzień 15 grudnia br.

## Anglo-radziecki układ handlowy podpisany został wczoraj w Moskwie

MOSKWA PAP. Wczoraj o godzinie 8 wieczorem w reprezentacyjnym pałacyku ministerstwa spraw zagranicznych ZSRR przy ul. Spiridonowka w Moskwie nastąpiło podpisanie anglo-radzieckiego porozumienia handlowego. Ze strony radzieckiej podpisał je mini-

ster handlu zagranicznego Mikojan, ze strony brytyjskiej ambasador Peterson.

Po podpisaniu porozumienia odbył się bankiet z udziałem brytyjskiej delegacji handlowej oraz przedstawicieli radzieckiego ministerstwa handlu zagranicznego.

# Ludzie zaprzędani dolarom

Magnaci francuscy popierają odbudowę potencjału przemysłowego Niemiec. Blum, Schuman i Bidault wykonują posłusznie rozkazy „dwustu rodzin” — milionerskich

MOSKWA (PAP) — Nawiązując do planów przyłączenia francuskiej strefy okupacyjnej w Niemczech do „Bizonii”, „Nowoje Wremia” pisze, że w czasie swego ostatniego pobytu w Paryżu doradca ministra Marshalla, Dulles, osiągnął całkowite porozumienie w tej sprawie z przedstawicielami francuskiej oligarchii finansowej. Wyjaśnił on im, że utworzenie „Trizonii” nie wyklucza utrzymania przez francuskich akcjonariuszy trustów niemieckich pewnej części zysków, pod warunkiem, że Francja przyłączy się do programu amerykańskiego i pomoże Stanom Zjednoczonym w utworzeniu trójprzymierza USA — Wielka Brytania — Francja, w myśl instrukcji Waszyngtonu.

„Nowojorscy bankierzy wiedzą dobrze, — pisze „Nowoje Wremia” — jaka rolę odegrać mogą magnaci francuscy w odbudowie potencjału wojennego Zagłębia Ruhry i Niemiec. Współpraca między koncernami francuskimi i niemieckimi istniała zawsze, bez względu na to w czyich rękach znajdowała się Szwarcwald i Lotaryngia. Plany magnatów francuskich i niemieckich nie zależą od granic państwowych, lecz od interesów międzynarodowych karteli. Niemiecy i francuscy akcjonariusze tych karteli popierają wszystko, co przyczyni się do wywołania koniunktury wojennej, wróżącej dla nich miliardowe dochody”.

Pismo radzieckie przypomina, że wśród finansjery francuskiej rej wodzi Paul Reynaud, który jeszcze w roku 1939 był gorącym zwolennikiem współpracy przemysłowców francuskich i niemieckich pod egidą magnatów amerykańskich z Wall-Street.

To właśnie Reynaud, jako mąż załamał koncernu hutnictwa francuskiego „Comite des Forges” prowadził w swoim czasie rokowania z Hugo Stinnessem w sprawie wykorzystania rudy żelaznej z Lotaryngii dla przyspieszenia rozwoju przemysłowego Zagłębia Ruhry. Nic więc dziwnego, że w czasie pobytu w Paryżu Dulles dogadał się całkowicie nie tylko z de Gaulle'm, ale i z Reynaud.

„Nowoje Wremia” stwierdza, że udzielenie przez ministra Bidault ostatecznej zgody na przyłączenie francuskiej strefy okupacyjnej do „Bizonii”, stanowi naruszenie podpisanego w roku 1944 paktu francusko-radzieckiego.

„Min. Bidault — pisze „Nowoje Wremia” — wykonywał posłusznie wale „dwustu rodzin” francuskich i businessmanów amerykańskich.

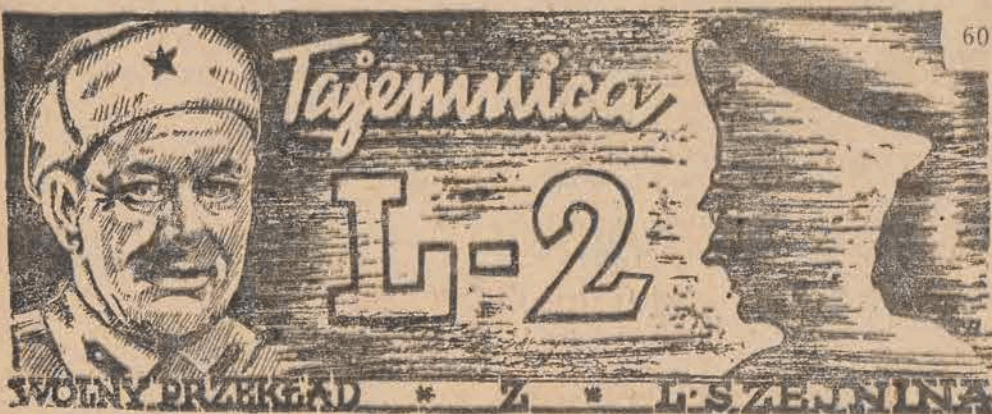
Pismo radzieckie polemizuje ze znanymi publicystą francuskim Pertinax'em, który w obronie min. Bidault powołuje się na plan „Pan-europę” Brianda. Briand w swoim czasie propagował wieczny pokój między Francją i Niemcami, oraz zniesienie barier celnych.

„Imperialistyczne plany Pan-europę spełzły

## Poznań w 29-tą rocznicę powstania wielkopolskiego

POZNAŃ, PAP — Zorganizowane w dniu wczorajszym wielkie uroczystości obchodu 29-jej rocznicy powstania wielkopolskiego w Poznaniu przybrały charakter imponującej manifestacji. W dniu tym nastąpił również akt odsłonięcia orła na wieży ratusza poznańskiego.

Uroczystość zakończyła imponująca defilada wojska, powstańców, młodzieży szkolnej i organizacji politycznych i społecznych.



SWOJNY PRZEKŁAD \* Z \* L. S. ZEJNINA

Zapanowało krótkie milczenie. Major wrócił do swego biurka. Zapalił papierosa i rzekł już spokojnym tonem:

— Przejdźmy do sprawy. Pani będzie odpowiadała na pytania.

Maska „Zubowej” była zimna i obojętna. Patrzała gdzieś w przestrzeń nie zwracając wcale uwagi na pytanie majora. Zorin przez sekundę patrzył na staruszkę i nagle zadzwonił. W drzwiach gabinetu stała Czubienko.

— Proszę wprowadzić tu aresztowaną Osieninę! — rozkazał krótko.

Za sekundę Osienina, blada i drżąca, stała przed majorem. Zorin zwrócił się do niej:

na niczym, — pisze „Nowoje Wremia”. — Czaszy Brianda minęły bezpowrotnie. Tym bardziej nie uda się zrealizować planu Brianda jego naśladowcom z Quai d'Orsay mimo poparcia Churchilla i innych reakcjonistów europejskich. Imperializm francuski jest już zgrzy-

biały i nie potrafi grać samodzielnej roli w polityce światowej, uczeplił się więc rydwanu dolara, ale w walce przeciwko hitleryzmowi wzrosły siły demokracji francuskiej. Do niej należy przyszłość” — kończy „Nowoje Wremia”.

# Wyrok na przywódców K P O P P

(Ciąg dalszy ze str. 1-ej)

ny. U podstaw obydwu tych koncepcji leżała niewiara we własne siły narodu polskiego i szukanie oparcia u obcych sił reakcyjnych. Piłsudczyzna, stwierdza sąd, oparła się na koncepcji zdecydowanie germanofilskiej, zaś dmowszczyzna szukała oparcia we Francji, Anglii i Rosji carskiej. Na skutek przemian dziejowych doszło do zbliżenia i porozumienia między tymi koncepcjami, najpierw na płaszczyźnie germanofilskiej a następnie na płaszczyźnie współpracy z siłami, które odbudowują Niemcy. Sąd stwierdza, że ugrupowania endeckie i sanacyjne kierowały się ideologią piłsudczyzny i dmowszczyzny, zarówno w okresie okupacji niemieckiej jak i po wyzwoleniu kraju.

Lipiński i Marszewski byli czołowymi osobistościami obozów sanacyjnego i endeckiego, które w czasie okupacji podburzały do walk bratobójczych i które po wyzwoleniu kraju w dalszym ciągu podburzały do walk bratobójczych.

Również Obarski członek WRN, był jednym z tych, którzy wywodząc swój ród z obozu piłsudczyńskiego, już w czasie okupacji stanęli do walki z postępowymi siłami narodu i którzy walkę swoją z narodem i państwem polskim kontynuowali po wyzwoleniu kraju.

Sąd podkreśla, że żaden z oskarżonych, po zakończeniu działań wojennych nie przystąpił do pracy nad odbudową kraju. Wszyscy oni zajmowali się jednocześnie sił reakcji w nieważel do narodu polskiego i jego państwa. Zorganizowany przez nich Komitet Porozumiewawczy Organizacji Podziemnych był agenturą, działającą na rzecz obcych interesów.

Wyrazem tego faktu było związane z Cavendishem, Bliss-Lans'em, Yorkiem, z reakcyjnymi grupami zagranicą, przekazy-

wanie obcym czynnikom tajemnicze wojskowych i państwowych oraz szafszowanych dokumentów prowokacyjnych, które miały służyć do szkalowania na terenie międzynarodowym narodu i państwa polskiego.

Omawiając winę poszczególnych oskarżonych Sąd stwierdza, że w toku przewodu udowodniono ponad wszelką wątpliwość współpracę Lipińskiego z kierownictwem organizacji podziemnych, a w szczególności z komendantem głównym NSZ i przedstawicielem endecków — Marszewskim. Lipiński, stary działacz sanacyjny, doprowadził do uzgodnienia linii politycznej i taktyki podziemnych organizacji sanacyjnych ze Stronnictwem Narodowym. Ustalono również, że Lipiński współpracował z szefem wywiadu Sosnowską i z Kwiecińskim i że zorganizował wymianę wiadomości stanowiących tajemnicę państwa z wyżej wymienionymi oskarżonymi.

Udowodniono również udział Lipińskiego w KPOPP i kierowniczą jego rolę w tym Komitecie. Udowodniono Lipińskiemu autorstwo memoriału podziemia do ONZ oraz jego udział w wprowadzeniu do tego memoriału poprawek, zawierających informacje wojskowe. Sąd uwzględnił również okoliczności, związane ze stosunkami Lipińskiego z Geślą w roku 1944. Decydując o wymiarze kary dla Lipińskiego Sąd wziął pod uwagę duże napięcie jego złej woli oraz kierowniczą rolę w podziemiu.

Odnosnie oskarżonego Marszewskiego, w przewodzie sądowym zostało udowodnione, iż odgrywał on kierowniczą i inspiracyjną rolę w kierownictwie nielegalnego Stronnictwa Narodowego w komendzie głównej NSZ a w szczególności w wywiadzie NSZ oraz przy organizacji Komitetu Porozumiewawczego. — Sąd uznał również udowodnioną winę Marszewskiego, który odegrał kierowniczą rolę przy nawiązywaniu kontaktów z obcymi czynnikami i przy przekazywaniu tym czynnikom wiadomości, stanowiących tajemnicę państwową. Określając winę Marszewskiego, sąd

podkreślił, że wynika ona z faszystowskiej ideologii Stronnictwa Narodowego. Z ideologią tej wynika jego nienawiść do Polski Ludowej i duże napięcie złej woli.

W obronie usioru państwowego i zdobyczy społecznych mas pracujących sąd uznał za stosowne orzec w stosunku do Marszewskiego najwyższy wymiar kary.

W stosunku do oskarżonej Sosnowskiej sąd uznał iż przewód sądowy udowodnił w całej rozciągłości jej winę działalności wywiadowczej. Udowodniono, że Sosnowska zorganizowała sieć agentów wywiadu, od których otrzymywała wiadomości stanowiące ścisłą tajemnicę państwową i wojskową i że wiadomości te Sosnowska przekazywała dalej.

Odnosnie osoby oskarżonego Kwiecińskiego sąd uznał za udowodnione, iż pełnił on kierowniczą rolę szefa wywiadu w organizacji „NIE”, w delegaturze sił zbrojnych i WiN-ie.

Zostało udowodnione, że Kwieciński rozbułował sieć wywiadowczą obszaru centralnego WiN, że nawiązał kontakt z zagranicznymi ośrodkami dyspozycyjnymi jak również z innymi sieciami wywiadu. Kwieciński dysponował funduszami obcego pochodzenia jako przedstawiciel WiN w KPOPP, utrzymywał kontakty z Cavendishem i Yorkiem i polecił swojemu aparatowi wywiadowczemu przekazywanie materiałów szpiegowskich obcym czynnikom.

Jako okoliczność łagodzącą sąd wziął pod uwagę przeszłość bojową Kwiecińskiego z roku 1939 oraz z czasów okupacji.

Odnosnie oskarżonego Obarskiego sąd uznał za udowodnione udział jego w trzech organizacjach podziemnych WRN, WiN i Komitecie Porozumiewawczym. Udowodniono również została wina Obarskiego w przekazywaniu komórcę wywiadu wiadomości stanowiących tajemnicę.

Odnosnie oskarżonej Marynowskiej sąd uznał, że przewód sądowy potwierdził całkowicie jej winę działalności szpiegowskiej. Zostało udowodnione, że Marynowska przekazywała materiały wywiadowcze obcym czynnikom, że doprowadziła do spotkań przedstawicieli podziemia z przedstawicielami państw obcych.

Udowodniono również jej udział w organizacji podziemnej.

W stosunku do oskarżonego Sedzika przewód sądowy udowodnił, iż zajmował on kierownicze stanowisko szefa sztabu białostockiego okręgu WiN, komendanta okręgu białostockiego i zastępcy do spraw wojskowych komendanta obszaru centralnego.

Na tych stanowiskach Sedzik kierował wywiadem, oddziałami leśnymi i działalnością propagandową. Jako okoliczność łagodzącą, sąd uwzględnił udział Sedzika w walce z Niemcami oraz jego szczerze przyznanie się do winy.

Od niniejszego wyroku stronom przysługuje prawo wniesienia skargi rezyzyjnej do Najwyższego Sądu Wojskowego.

# Porządek obrad Seimu

WARSZAWA, PAP. — Najważniejszym punktem porządku dziennego obrad 32 plenarnego posiedzenia Sejmu Ustawodawczego, które rozpocznie się w dn. 29 bm., będzie sprawozdanie komisji skarbowo-budżetowej o projekcie ustawy skarbowej i preliminarzu budżetowym na okres od 1 stycznia do 31 grudnia 1948 r. Sprawozdawcą generalnym w imieniu komisji będzie poseł A. Mitura (SL).

Na porządku dziennym znajduje się ponadto pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o przewozach międzynarodowych planu inwestycyjnego na I kwartał 1948 r.

Porządek dzienny najbliższych obrad plenarnych przewiduje ponadto pierwsze czyta-

nie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy z dn. 3 lipca rb. o państwowym planie inwestycyjnym na 1947 r. Projekt ten przewiduje powiększenie ogólnej kwoty kredytów o ok. 20 proc. zgodnie z odpowiednią uchwałą Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów. Obecne plenarne posiedzenia Sejmu obejmą również pierwsze czytania projektu o poborze rakrta oraz rządowych projektów ratyfikacyjnych, dotyczących umów o współpracy kulturalnej i gospodarczej z Czechosłowacją, jak również światowej konwencji pocztowej i porozumień Światowego Związku Pocztowego.

— Co pan zrobiła potem? — zapytał Zorin patrząc na niesamowita kobietę

— Miałam polecenie nadać jeszcze jedną depeszę na front, — ciągnęła spokojnie staruszka. — Miałam zakomunikować, że do dziesiątej brygady jedzie z podarkami delegacja dla żołnierzy w imieniu robotników rejonu iwanowskiego. To było trudne, jednak potrafiłam to zrobić. — skłoniła się zadowoloniem i spojrzała wprost w oczy majorowi.

— Pierwszorzednie! — zlekka gwizdnął Zorin. — Widać solidne doświadczenie.

— Tak — potwierdziła z dumą. — Właśnie solidne doświadczenie.

— Od dawna pani pracuje?

— Od czasu tamtej wojny — padła lakoniczna odpowiedź.

— Pani prawdziwe nazwisko?

— Karlson, Amalia Karlson — rzekła twardo stara. — Mój ojciec był niemieckim kolonistą na Krymie.

— To znaczy, że pani właściwie mówiąc, jest Niemką?

— Tak, jestem Niemką — odcięła się.

— Wiele lat. Prawie całe życie mieszkałam w Rosji, ale przez cały czas byłam Niemką. I to dobra Niemką.

— Sądząc z dokumentów — zapytał Zorin, — uchodziła pani za obywatelkę rosyjską?

(D. c. n.)

# TYDZIEŃ W ILUSTRACJI

## Święta były przyjemne i wesołe...

Komisja Specjalna świętuje

Pod dobrą datą

„Czary” w „Głosie Robotniczym”



Przewodniczący Łódzkiej Komisji Specjalnej, tow. Madej (w mundurze) świętuje w gronie sierot po poległych partyzantach. Wielu spekulantów i paskarzy „dałoby dużo”, aby święta tow. Madeja (i jego Komisji) trwały... cały rok!

Liczne meldunki przedświąteczne obwieściły, że polski świat pracy wykonał roczny plan produkcji, a przeto gwiazdka 1947 r. stanowi dobrą datę. Zdjęcie świętujących robotnic („z kielichem” w rękę) wskazuje, iż Boże Narodzenie obchodzili one „pod dobrą datą” również w zakresie P. M. S.

Świąteczne czary nie ominęły również i naszego pisma. Oto srogi kierownik naszej redakcji, tow. J. Pander, przekształcił się ni stąd ni zowąd w dobrotliwego i miłe widzianego przez dzieci św. Mikołaja...

Hierarchia — tylko przy pracy

Statystyka uczy, że mężczyźni jest mniej...



Przewodniczący Łódzkiej Delegatury Komisji Specjalnej, tow. Madej (w mundurze) świętuje w gronie sierot po poległych partyzantach. Wielu spekulantów i paskarzy „dałoby dużo”, aby święta tow. Madeja (i jego Komisji) trwały... cały rok!

Widać to wyraźnie na zdjęciu: na 5 mężczyzn przypada 1 choinka i... 14 niewiast. Przedstawiciele płci brzydkiej nie zadzierają jednak z tego powodu nosa, bo wiedzą, że nasze kobiety to „morowe baby” i w niejednej galezi pracy „przeganiają” mężczyzn...

Twórca planu sytości

Żołnierze w imieniu T. P. Z. wręczają delegatom armii upominki dla żołnierzy W. P.

Podróże świąteczne - ich zasługą



Min. H. Minc, twórca planu dobrobytu i sytości. Już pierwszy rok tego planu (1947) miał niewątpliwie wpływ na pomyślny przebieg świąt tegorocznego Bożego Narodzenia.

Min. Matuszewski w imieniu T. P. Z. wręczają delegatom armii upominki dla żołnierzy W. P. Upominkami tymi są biblioteczki, zawierające cenne i ciekawe książki.

Sami spędzając święta w pociągu — oliwni kolejarze P. K. P. umożliwili całej masie podróżnych wyjazd na Boże Narodzenie

## Ci, którzy specjalnie zasłużyli na dobrą gwiazdkę



Górnicy. (Podłożyli „pod choinkę” 57 i pół miliona ton węgla)

Pracownicy Przemysłu Energetycznego. (Zbudowali „na gwiazdkę” 351 km linii elektrycznej Śląsk — Łódź)

„Bawelniarze” z Pabianic. (Do Bożego Narodzenia przekroczyli plan roczny z nadwyżką)

# LITERATURA i ŻYCIE

Stanisław Dygat

## Fragment z powieści „Spotkanie”



Z gospodynią to była już ostatnia rozmowa.

Moje rzeczy, niewielka ich ilość w walizce, stały spakowane przed zamkniętymi na klucz drzwiami. Zapukałem do drzwi gospodyni.

— Co to ma znaczyć? — powiedziałem nie wchodząc do pokoju.

— Co na przykład? — spytała wymijająco. Stawiała pasjansa czy kabale i nuciła zanim wszedłem.

— Zamknięte drzwi do mego pokoju i walizka na korytarzu.

— Ach to! — powiedziała takim tonem jakby sama nigdy nie mogła się domyślić o co może mi chodzić. — Ten pokój, to nie jest przede wszystkim pana pokój, a co najmniej panie, odnajmowany pokój, ale skoro pan nie płaci, to nawet go pan nie odnajmuje i to w ogóle dla pana żaden pokój. Jak tylko wyłoży mi pan tu, o pieniądze, to dam klucz i będzie znowu pana odnajmowany pokój.

Udawala, że bardziej interesuje się swoja kablą, niż rozmową ze mną, przysunęła do oczu karty i wtedy przestała mówić. Kiedy skończyła, znów zaczęła nucić i pretensjonalnym ruchem poprawiła czarny szal spadający jej z ramienia.

Byłem tak wściekły, tak zmieszany, że nie zdobyłem się w pierwszej chwili na nic więcej jak na niemądre zapytanie:

— Czy to wszystko, co ma mi pani do powiedzenia?

Spojrzała niby zdziwiona:

— Nie pamiętam, żebyśmy kiedykolwiek na inne tematy z sobą mówili — bardzo była z siebie zadowolona.

Zamierzałem jej teraz spokojnie i rzeczowo nawymyślać, ale poczułem w sobie nagłą niemoc i niechęć. Zamknąłem spokojnie drzwi, a potem uchyliłem je jeszcze i powiedziałem:

— Pan Bóg pokarze panią za wszystko.

Poderwała się i zarzuciła swój sztuczny spokój i obojętność. Ludzie nie wiem czemu szczególnie detkniący są w honorze, kiedy im zapowiedzieć przyszłą nieprzychylność losu.

— Bolszewikami niech się pan nie grozi, bo się nie boje — zawołała, ale już zatrzasnąwszy drzwi. Nie wiem doprawdy jakimi drogami nastąpiło u niej skojarzenie Boga, jako mściciela moich krzywd, z bolszewikami. Zabrałem walizkę i wyszedłem, goniony za mną jeszcze, złowrogie pomruki, jak odgłosy oddalającej się burzy. Odszedłem chyba już z dwieście metrów od domu, kiedy moja gospodyni wychyliła się przez okno, jakby zapomniała powiedzieć mi czegoś bardzo ważnego i zawołała:

— Grozić, to pan możesz swojej babce!

Obejrzałem się i skłoniłem się jej nisko, pogroziła mi pięścią. W stronę glinianek jechał cyklista z wędką, niebo rozpogodziło się, tylko na zachodzie klebiły się dymiaście chmury, chlapało błoto, prosiak wyleciał z kwikiem przez dziurę w płocie i z triumfem zsunął się w kałużę starszy, łysy pan w białych szlafkach z siwymi wąsami wyglądał sobie przez okno ręce złożony na futrynie i patrzył na mnie jak nudzący się widz w teatrze na postać dramatu.

Palto miałem zarzucone na ramiona, kapelusz na głowie założony był jak Szedłem z walizką takim krokiem jakbym szedł z wy-

rażnym celem, a nawet bardzo się śpieszył. Dokąd szedłem? A dokąd można iść z walizką? Usiadłem na stacji na ławce i siedziałem. Walizka, kapelusz, palto, ja i 970 złotych w kieszeni, to wyczerpywało zakres mojego horyzontu życiowego. Nie czułem żadnego przygnębienia. Przeciwnie, czułem się właściwie dość bez troski. Nie byłem absolutnie z niczym związany, żalowałem, że mam jeszcze walizkę, niewiadomo pociąg. Stacja kolejki, centrum handlowe i towarzyskie było o tej porze wyludnione, właściciele drewnianych kiosków, ustawionych pod lasem wzdłuż toru, drzemali, albo jedli zupę. Naczelnik stacji przechadzał się spokojnie i rzeczowo, pozdrowił mnie i popatrzył na walizkę.

— Po towar, co?

— A po towar.

— Daleko, tak?

— Nie bardzo, za Żyrardów.

— Czym pan handluje?

— Czym się da. Kielbasa, jajka, masło, szynka, mięso, wszystko do usług.

— A wie pan, że wzięlbym od pana hurtem tego. Towaru potrzebować będę, bo to, panie, ona nudzi i nudzi, żeby jej taki o kiosk zafundować. „Wszystkie mają, a ja nie” — powiada i żyć nie daje. W głowie się babuni od tego wszystkiego poprzewracało. Nie wiem skąd tego brać. Njeh pan przyniesie mi za powrotem, co?

— Czemu nie?

Ze sztachet wyleciała z przeraźliwym gładaniem kura. Łukiem jak pocisk z katapulty opadła na ziemię i uspokojona, ale jakby nieco obrażona otrzępała pióra.

— A to cholera czubata, zawsze się wyrwie — zawołał naczelnik i pogonił za nią.

Przyśiadł się do mnie profesor Kobalski.

— Wyjeżdża pan gdzieś, jeśli łaska? — spytał.

— A wyjeżdżam.

Jan Śpiewak

## Rozmowa ze Stanisławem Dygatem

O książkach swoich najlepiej wiedzą sami autorzy. Oni najlepiej odczuwają zalety i wady każdego swego utworu. Oni też potrafili wskazać najistotniejszą ścieżkę, która zaprowadzi czytelnika do wnętrza swojej książki. Oni, a nie przygodni recenzenci, mogą wyjaśnić przyczynę powstawania dzieła i wskazać istotny cel i zamierzenia swojej twórczej pracy.

Udaję się do Stanisława Dygata, autora „Jeziora Bodeńskiego”, powieści, która młodego autora wysunęła na czoło współczesnych polskich powieściopisarzy. — Jest to książka, która wyszła w podwójnym nakładzie, została przetłumaczona na język francuski i zdobyła nagrodę czytelników „Tygodnia”. Dlatego też powszechne zainteresowanie wzbudziła wiadomość o tym, że wkrótce ma się ukazać jego następna książka p. t. „Pożegnanie”.

— Pierwsza książka — pytam się go — zrobiła panu literackie nazwisko i wysunęła na czoło współczesnych powieściopisarzy. Styszałem, że był to właściwie pierwszy pana utwor. Interesuje mnie co było najistotniejszym bodźcem do napisania, jaka była przyczyna powstania tej książki?

— Bezpośrednim bodźcem nie był sam pobyt w obozie w Jeziorze Bodeńskim, lub przejeżdżanie z pobylem tym związane. Raczej to wszystko stało się dopiero pretekstem do ukazania mego stosunku do świata i do ludzi i niechęci do ludzi i do sfery mieszczańskiej, z której pochodzę.

Czy materiał oparty jest o przeżycia autobiograficzne, czy też powstał z obserwacji?

— Na to pytanie trudno odpowiedzieć. Oczywiście tło i scenaria są autentyczne, ale po za tym są wthoczone elementy różne z przeżyć i własnych i cudzych, tak z okresu wojny jak i przed wojną.

— Czy następna powieść „Pożegnanie” posiada jakieś cechy wspólne, jakąś łączność z poprzednią powieścią?

— Mnie się zdaje, że każda następna powieść pisarza jest w jakimś sensie dalszym ciągiem poprzedniej. Oczywiście nie w sensie treściowym, ale problemowym, koncepcyjnym, które następna powieść w stosunku do poprzedniej

— Dokąd, jeśli łaska?

— Do Krakowa.

— Aha — pokiwał głową. — Ma pan tam kogoś, tak? Jeśli łaska?

— Mam babcię i wujka.

— Pewnie, zawsze z rodziną raźniej. Ale droga niebezpieczna. Radzę panu... W Skierzniewicach dzień w dzień pociąg wygarniają.

— Co robić?

— Pewnie, co robić? Ale wie pan, ja tak sobie tu chodzę z tymi ciastkami i tak nagle pomyślałem sobie: wszystko będzie dobrze.

— Co pan mówi?

— Słowo panu daję!

— Ma pan jakieś wiadomości?

— Nie. Tylko tak nagle pomyślałem sobie. Klepnął mnie w rękę i przytaknął sobie kiwnięciem z poczuciem absolutnej pewności.

— Będzie dobrze! Zobacz pan. Może pan być spokojny. A tu ciastko na drogę... proszę.

— Ależ...

— Nie, nie, nie. Szkoda wykreków... o tak kładę panu do kieszeni, proszę, o, żeby pan pamiętał, że wszystko będzie dobrze. O, tak. Zajeżdża kolejka.

Wsiadłem, profesor ścisnął mi rękę długo i serdecznie, uściski jego mówiły, że wszystko będzie dobrze, uśmiechnął się z taką miną, jakby należała mu się za to ode mnie wdzięczność.

— Wszystko będzie dobrze, niech pan pamięta — krzyknął przez rękę zwinietą w trabkę; gdy ruszyła kolejka, pokiwałem mu z uśmiechem, kolejka zakreśliła, zniknęła mi z oczu szczupła sylwetka zacnego profesora.

Wsiadłem w Podkowie Leśnej, dopiero gdy wysiadłem, zacząłem się zastanawiać dlaczego akurat tutaj wysiadłem i co zamierzam dalej robić?

To, że wysiadłem w Podkowie Leśnej, było zupełnie naturalne. W takiej sytuacji zawsze

człowieka ciągnie do miejsc bardziej zaludnionych i żywych. Wracali ludzie z łopatami, jakaś baba w chustce krzyknęła do nich: „A bodaj im grób wykopali!” Ale co dalej robić? Nie miałem najmniejszego zamiaru chodzić do willi hrabiny W. i prosić o dach nad głową. Tego jeszcze brakowało. Do wieczora jeszcze daleko, co się o to martwić, walizka nie taka ciężka. Może kogoś spotkam, może coś się zdarzy. Poszedłem aleją Kościelną, tą marszałkowską błądząc po zgonie śród cieni Elizejskich Pól Podkowy Leśnej. Szedł wolno gruby pan z teczką, oddychał głęboko, zupełnie jak kuracjusz w Krynicy. Szeroka aleja lipowa przecinała Kościelną, zaraz za jej lewym rogiem stał ładny kiosk zbudowany na wzór bungalowu, nazywało się to „Pod lipkami”, zastępowała wykwiłtne kawiarnie Mazowieckiej, zbierała się tu śmietanka towarzyskiej młodzieży ociekającej z warszawskiego pogromu... Eleganckie owarzystwo stało, lub siedziało na wysokich stolikach przy barze pod daszkiem. Zobaczyłem wśród nich Mirka Stał do mnie tyłem i palił papierosa. Lidka siedziała na stoliku, niski czarny młodzieńiec we flanelowym ubraniu opowiadał coś żywo gestykulując Lidka roześmiała się, przechyliła głęboko na nogach stołka trzymając się obiema rękoma za blat stołu, wstrząsnęła włosami i chwile zatrzymała wzrok na niebie. Skreśliłem szybko w prawo, nie chciałem, żeby mnie zobaczyli. Szedłem szybko, jakbym przed kimś uciekał, obejrzałem się z daleka, wielkie lipy rozpościły się nad małym wciśniętym między nie kioskiem, grupa eleganckiej młodzieży zmalała, ale nie zmieniła konfiguracji. Poszedłem parę kroków dalej, rozejrzałem się, zdawało mi się, że tu gdzieś była willa „Quo vadis”. Tak stałem akurat przed nią. Wyglądała tak jak wtedy, na wyludnionej. Okienka były pozamykane, ogród zachwyszczony i zapuszczony. Zawahałem się chwile, a potem wszedłem. Zdawało mi się, że tym razem nie ma tam chyba żywej duszy. Zapukałem, czekałem długo i chciałem już odejść, ale usłyszałem ciche, jakby skradające się, kroki, zdawało mi się, że ktoś mnie podpatruje, poczym nagle drzwi się rozwarły i wychyliła się siwa głowa.

## Kronika Literacka

Staraniem Tow. Polsko-Francuskiego odbył się w Szczecinie wieczór literacki, na którym konsul francuski J. Lequèbe wygłosił odczyt p. t. „Peguy i jego przyjaciele”.

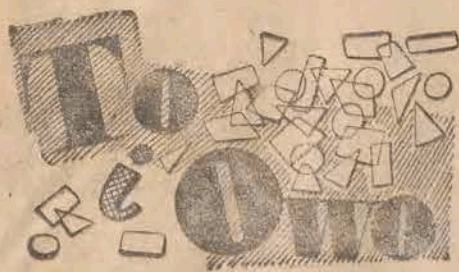
W wyniku konkursu ogłoszonego przez Urząd Wojewódzki w Olsztynie nagrody na najlepsze nowele na temat walki z gruźlicą otrzymali: Roman Górski i Zbigniew Przygorski.

Klub Literacki Sopotu urządził w Pełplinie pierwszy wieczór nowej książki. Amelia Łączyńska wygłosiła odczyt o Hannie Malewskiej, na ile jej 2 książek „Kamienie wołać będą” i „Zniewo na sierpnie”.

W sali Wojewódzkiej Rady Narodowej w Szczecinie odbył się przy licznych udziałach społeczeństwa wieczór autorski Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego, zorganizowany przez miejscowy Klub Inteligencji.

W Częstochowie odbył się wieczór Klubu Literackiego poświęcony twórczości St. Wyspiańskiego. Na program wieczoru złożyły się: odczyt Stefania Podhorskiej-Okolow pt. St. Wyspiański — wielki wizjoner” oraz recytacje dzieł wielkiego poety w wykonaniu M. Modrakowskiej.

We Wrocławiu w hotelu Polonia odbył się wieczór autorski bawiącej na Dolnym Śląsku grupy pisarzy żydowskich. Po referacie programowym literata Sharda z Łodzi czytali swe utwory poręci Pinełki, Jonaszowicz i Wogler oraz nowelista Kaganowicz



**Swój do swego po swoje**

Jeśli przeciętnemu czytelnikowi wymienić takie nazwy, jak „Daily News”, „Sunday News”, „New-York Times”, „Saturday Evening Post” czy „Chicago Tribune” — słowo daje, napewno, nie bardzo się zorientuje, o co chodzi. Jeśli jednak powiedzieć jedno słowo — Hearst, od razu usłyszymy odpowiedź: Hearst (różnie się to u nas wymawia: od „hirst” do „herszt”)? O, wiem, to prasa amerykańska...

Tak jest. Hearst to prasa amerykańska. Prasa „złota”, brukowa w najgorszym gatunku to symbol prostytucji dziennikarskiej i gangsterstwa publicystycznego, zdrady, kłamstwa, fałszu i szantażu.

W swojej książce pt. „Ameryka in flagrant” Eugeniusz Żytomirski pisze m. innymi: „W Ameryce nie ma rządowej cenzury czy kontroli prasowej... ale jest inna cenzura, wewnętrzna — cenzura dolara. Każda gazeta pisze tylko to, co odpowiada interesom jej wydawcy. Wydawca zaś — obojętne, czy będzie to potężny koncern Hearsta lub Howarda czy (co rzadziej się zdarza) jakiś prowincjonalny wydawca „niezależny” czy jakiegoś ugrupowanie polityczne — jest właśnie kapitał czyli dolar”.

Dolar — nie ma moralności, a Hearst reprezentuje w stu procentach „etykę dolarową”. Dlatego też wyznaje jej przykazanie Nr 1: „pecunia non olet” („pieniądz nie śmierdzi”), w myśl którego podporządkowuje się niewolniczo interesom międzynarodowego kapitału.

Nie dziwnego więc, że w „prasie” Hearsta można było w swoim czasie czytać nazwiska takich „autorów”, jak Goering, Goebbels, Mussolini, Rosenberg et consortes. Przecież ogólnie wiadomo, że kapitałowi międzynarodowemu te nazwiska nigdy „nie śmierdziały”.

Wg ostatnich doniesień dzienników amerykańskich Hearst pozyskał sobie jeszcze jednego cennego współpracownika — mister... Mikołajczyka. Nie wiemy, co mister Mikołajczyk będzie pisał dla mister Hearsta: wstępniaki? felietony? pamiętniki?... Nie bardzo nas to zresztą interesuje. Ważne jest, że — sprostyłowawszy się w Polsce — nadal się prostytuuje za „twarde” i „miękkie”.

E. Tam.



**Trybuna jednolitego frontu**  
**Nowy numer „Lewego Toru”**

Ukazał się nowy numer (Nr 7) miesięcznika społecznego-politycznego „Lewy Tor”, jedno litofrontowe organu robotniczego.

Jak zawsze, aktyw obu bratnich partii robotniczych przyjął nowy numer tego czasopisma z dużym zadowoleniem i uznaniem. Tym bardziej, że w związku z XXVII Kongresem PPS nadano czasopismu specjalny charakter przedkongresowy, podnosząc tym samym jego znaczenie i aktualność.

„Między dwoma Kongresami” — taki jest tytuł artykułu wstępnego pisma tow. Ministra H. Świątkowskiego. Omawia on historyczne przemiany, jakie dokonały się w ciągu dwu i pół letniego okresu, który upłynął od poprzedniego Kongresu PPS w Polsce Ludowej. Omawia rozwój PPS na tle wypełniającej ten okres walki z reakcją, walki o ugruntowanie wielkich reform i władzy ludowej.

Tow. Świątkowski podkreśla, że byłoby naiwnością i zamykaniem oczu na istotne niebezpieczeństwa, które groziłyby, gdyby nie uświadomiła sobie tego, że koncepcja ideologiczna, na której oparta była linia działania odróżnionej PPS, musiała sobie torować drogę poprzez walkę z przeciwnymi jej tendencjami wewnątrz Partii, poprzez wahanie w jej łonie.

„Byłoby naiwnością — pisze w dalszym ciągu tow. Minister-gdybyśmy traktowali utrzymanie przez naszą Partię jej słusznej linii, jako wynik automatycznego procesu, który był przesadzony przyjęciem słusznych uchwał przez poprzedni Kongres. Były bowiem w Partii pewne czynniki, które ulegając naciskowi z zewnątrz, bądź też trwając faktycznie na pozycjach WRN, bądź też ulegając wahaniom, zwalczały lub też przeciwstawiały się linii Partii”.

Autor kontynuuje swą analizę i stwierdza, że rozgrywała się walka dwóch zasadniczych koncepcji. Pierwsza z nich była koncepcją jednolitego frontu z PPR i walki z reakcją, druga polegała na próbach podważenia jednolitego frontu i wygrywania PSL przeciw PPR.

Przechodząc w zakończeniu do zagadnie-

**„Cleyada” się nie klei**

**Amerykańskie próby wskrzeszenia hitleryzmu**  
**Niemcy pod rządami businessu**

Frankfurt, w grudniu.  
W mieszkaniu robotniczym, na przedmieściu Frankfurtu, w którym się zatrzymałem, biada aż piszczy. Jest chłodno jest głodno. Zapytałem Hansa, dlaczego. Odpowiedział zwyczajnie: „Bo pija naszą krew, tak samo jak pili ją przedtem”.

Robotnik niemiecki, który wczoraj pracował dla różnych magnatów przemysłowych i bankowych w imię hasła „für Führer und Volk”, dziś pracuje dla tych samych magnatów, tylko w imię ukrytego hasła „dla amerykańsko-niemieckiego businessu”.

Jednym z posunięć imperialistów amerykańskich, których najcharakterystyczniejszym przedstawicielem jest gen. Clay, umożliwiających pełne wykorzystanie „zdolności” b. hitlerowców, jest ostatnia próba rozpętania kampanii antykomunistycznej. Ogromna podniece-

nie opanowało wszystkich pisarzy i literatów hitlerowskich. Wielu z nich jakkolwiek dotąd siedziało cicho, lub mówiło o swoich zasługach w walce... z Hitlerem, dziś pośpieszyło pod bramy gubernatorskiej rezydencji. Zwabili ich głos amerykańskiego „demokraty”, zapowiadającego kontynuację polityki Hitlera w stosunku do... demokracji.

Z redakcji pism niemieckich, licencjonowanych przez władze amerykańskie, znikli postępowi dziennikarze niemieccy. Jak za podmuchem wicheru znikły ze szpał demokratyczne „brednie”. Tak przynajmniej określił to pewien amerykański major. „Widzi pan — mówił on — przyjemnie dziś wziąć niemiecką gazetę do ręki. Nie ma tu bredni o reformie, o zbrodniach, demontażach, za to jest dużo o przyjaźni z Ameryką, o mądrej polityce, o sprawiedliwości dla pokonanych, o niebez-

pieczeństwie komunizmu. Polityka amerykańska dała Niemcom coś nowego, coś twórczego”.

Kiedy rozmawiałem na ten sam temat z Niemcami, nie byli tymi gazetami zachwyceni. „To są blade odbitki „Voelkischer Beobachter” — powiedział jeden — takie skromne początki „hilleriady”, którą my dziś nazywamy „cleyadą”.

Ale cleyada nie bardzo się klei. Nie pomagają miliony dolarów, pióra wytrawnych faszyistów, wypróbowane metody i środki. Zadowolona jest „góra”, tzn. przywrócenie do praw hitlerowcy, znów czynni i aktywni przemysłowcy, doli są niezadowolone. Zaczynają rozumieć, że „ameinkampowski” chleb w amerykańskiej interpretacji służy nie jako środek usypialący, który pozwoli z Niemiec uczynić narzędzie amerykańskiej polityki.

Jan Kolecki.

**Obfite owoce planowej gospodarki**

**Reforma w ZSRR podnosi o 50 proc. ogólną stopę życia**

Gdy w krajach kapitalizmu wzrasta nędza mas — ustrój socjalistyczny zwiększa dobrobyt ludności

Masy ludowe państw zachodnich, bezradziejnie pogrążone w rozgardzaniu ekonomiczno-żywnościowym, stanęły ze zdziwieniem wobec wiadomości o reformie walutowo-żywnościowej w Związku Radzieckim.

Reforma ta, znosząc kartki żywnościowe,

obniżając ceny na wielką ilość artykułów spożywczych oraz innych dóbr konsumcyjnych, jednym uderzeniem obala gmach propagandy o rzekomej nieoplanej biedzie w Sowietach, głoszonej przez państwa zachodnie. Taka propaganda była konieczna z punk-

tu widzenia imperializmu — narody Anglii, Francji i innych mniejszych państw zachodnich żyją od lat w dosłownym braku najelementarniejszych artykułów spożywczych i odzieżowych. W Anglii racjonuje się dziś wszystko: mięso, tłuszcz, chleb, nawet kartofle — i zmniejsza się normy poniżej poziomu wojennego. We Francji doszło do tego, że ludność otrzymuje po 200 gr. chleba (z dużą domieszką kukurydzy) dziennie, innych zaś artykułów żywnościowych nie ma prawie żadnych. W USA ceny wzrosły w ciągu roku o 40 proc.; obecnie i tam planuje się objęcie całej produkcji żywnościowej przez kontrolę państwa oraz ograniczenie spożycia.

W Anglii ostatnie strajki górników są poważnie spowodowane niespełnieniem ich żądań zwiększenia racji żywnościowych. Obecnie nadzieje na przyszłość związane są tu ze zbożem... radzieckim. Londyński „Daily Worker” pisał ostatnio, że „w przyszłym roku, na skutek umowy handlowej radziecko-angielskiej, naród angielski będzie się lepiej odżywiać”.

Jedną z wersji propagandy antyradzieckiej było twierdzenie, że w Związku Radzieckim dzieje się źle, ponieważ wysyła on całe zboże, mąkę i inne produkty rolne zagranicę, aby otrzymać dewizy, nie troszcząc się o potrzeby własnego ludu. Fałsz i tego twierdzenia stały się dziś dla wszystkich widoczny, jak na dłoni.

Według obliczeń ekonomistów, obecna reforma w Związku Radzieckim przyniesie niższe wydatków każdej rodzinie o mniej więcej 50 proc. W stosunku do dotychczasowych cen komercyjnych mąka staniała o przeszło 40 proc. i kg. jej kosztuje zaledwie 8 rubli. Mydło staniało 10-krotnie, chleb 12-krotnie. Ceny ubrań spadły od 300 do 400 proc. Jednocześnie reforma przekreśli wszelką spekulację. Tak znaczna obniżka cen przy niezmiennym poziomie płac i zarobków podnieśli siłę nabywczą ludności, co naturalnie przyniesie z sobą poważną zwyżkę ogólnego poziomu życia.

Nie sposób w krótkim komentarzu wliczyć wszystkie najważniejsze zmiany, jakie wniósł ostatnia reforma w ZSRR. Ale już to, co stwierdziliśmy wystarczy, aby zrozumieć słuszną radość i dumę narodów Związku Radzieckiego z dokonanego dzieła. Stanowi ono zasłużoną nagrodę za świadomą i ofiarną pracę mas radzieckich. Reforma jest owocem planowej gospodarki socjalistycznej, która otwiera nieograniczone możliwości rozwoju materialnego i kulturalnego.

Jeśli chodzi o skutki, jakie reforma walutowa Zw. Radzieckiego może przynieść w życiu międzynarodowym, to należy stwierdzić, że reforma nie przyniesie żadnych zaburzeń w układach handlowych ZSRR z innymi państwami. Związek Radziecki przeprowadza swoje operacje handlowe w walucie szterlingowej i dolarowej, mając w rezerwie olbrzymie zapasy złota, które są obciążane przez kolarstwo nowojorskie na 4 miliardy funtów szterlingów.

Ernest Korwin

**DELEGAT MIN. OŚWIATY DO SPRAW MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ W ŁODZI**

Na stanowisko delegata ministra oświaty do spraw młodzieży akademickiej na ośrodek łódzki powołana została dr Zofia Cybulska.

W pierwszym dniu urzędowania dr Cybulska odbyła konferencję z przedstawicielami wszystkich łódzkiej organizacji akademickich, na której omówione zostały aktualne potrzeby młodzieży, studiujejącej na wyższych uczelniach w Łodzi.

**Nie będzie martwego sezonu**  
**Odgruzowanie Bałut — Budowa świetlic**

Trwający corocznie od listopada do marca t.zw. „sezon martwy” w zakresie budownictwa itp. prac był kłopotliwą bolączką. Obecnie tendencją władz jest przekreślenie „martwego sezonu” i danie w nim pracy największej ilości ludziom.

Jak nas informuje Miejski Urząd Zatrudnienia, na cel powyższy Ministerstwo w odniesieniu do Łodzi i okręgu wyasygnowało ponad 22 miliony złotych, z czego 90 procent przeznaczono będzie wyłącznie na robociznę.

W ramach tej akcji prowadzone będą na terenie naszego miasta następujące roboty, przy których zatrudnionych zostanie około 500 robotników.

1. Odgruzowanie i rozbiórka byłego getta z tym, że materiał wyzyskany, a mianowicie cegła, budulec i żelazo będą sprzedane, a pieniądze stańd uzyskane pójdą na robociznę.

2. Rozbudowa baraków na ul. Kątnej, które przeznaczone zostaną na ochronki robotnicze i świetlice.

3. Akcja regulacyjna przy ul. Wschodniej, Stodolnianej i Grossmana.

Przekreślenie „martwego sezonu” nastąpi nie tylko w Łodzi, ale i w okręgu.

W Tomaszowie Mazowieckim przy odgruzowaniu i robotach plantacyjnych i drogowych zatrudnionych będzie około 500 ludzi. Między innymi naprawione zostaną 3 km dróg, prowadzącej od dworca do miasta, która dobrze daje się we znaki wszystkim podróżnym.

W Ozorkowie zaprojektowano regulację starego koryta Bzury i uporządkowanie robót dopływowych, co z uwagi na niezadawalający stan sanitarny miasta jest szczególnie ważne. Na roboty te przeznaczono ponad półtora miliona złotych kredytu.

nia jedności organicznej polskiego ruchu robotniczego, tow. Świątkowski stwierdza, że ludzie wrogo ustosunkowani do sprawy jedności przesuwały płaszczyznę dyskusji na błędne tory. Twierdzą mianowicie, że zwolennicy jedności chcą osiągnąć ją w drodze mechanicznej i natychmiast.

Nie odpowiada to jednak rzeczywistości, bo — jak podkreśla tow. Minister — „przesłanką jedności organicznej jest zbliżenie ideologiczne”.

Chodzi o zasadniczą postawę. A ta ostatnia może być tylko jedna:

„Kto chce urzeczywistnienia socjalizmu, ten nie może być przeciwnikiem idei jedności organicznej i ten perspektywy tej nie może odrzucać”.

XXVII Kongres PPS winien — zdaniem tow. Świątkowskiego — ustalić drogi wytyczne dla ściślejszej jeszcze pogłębienie jedności w nowym układzie sił politycznych. Oto jak określa je tow. Minister:

„Dalsze drogi wytyczne — to zgodnie z obowiązującą umową dalsze pogłębienie jedności ruchu robotniczego, to szeroki front jedności narodowej w sojuszu z chłopami, to bezkompromisowa walka z reakcją, z pozostawościami mikołajczykowskią i WRN.

Na tej drodze możemy realizować i ugruntować zwycięstwo socjalizmu w Polsce”.

O zagadnieniach dalszej przeszłości mówi nadesłany do redakcji „Lewego Toru” i zamieszczony w omawianym numerze artykuł historyka ruchu robotniczego tow. Daniszewskiego p.t. „Z zagadnień historii PPS”.

Artykuł ten będnący — jak to zaznacza autor — jedynie zestawieniem pewnych faktów i dokumentów, wykazuje, jak na przestrzeni 55 lat istnienia PPS toczyła się wewnątrz bratniej partii nieustanna, częstokroć zacięta walka między dwoma kierunkami, z których jeden reprezentował tendencje socjalistyczne, drugi zaś — antymarksistowskie, nacjonalistyczne. Tow. Daniszewski stwierdza również, że ciągłość rozwoju nurtu lewicowego PPS

nie była dotąd w pracach historycznych i publicystycznych dostatecznie uwidoczniła i należycie oceniona.

Trudno tu nie dorzucić, że wyrównanie właśnie tego braku i błędu wykazanie w całej rozciągłości roli i walki wewnątrz PPS, jej socjalistycznego i jednolitego frontowego odłamu nawiązanie do pięknych jej tradycji jest zadaniem szczególnie wdzięcznym i doniosłym z punktu widzenia perspektywy rozwoju ruchu robotniczego w Polsce Ludowej.

Na uwagę zasługuje również artykuł tow. A. Zaruk-Michalskiego na tematy międzynarodowe p.t. „Międzynarodowy socjalizm na rozdrożu”. Na wstępie znajdujemy słuszne twierdzenie, że wielkie doświadczenia jakie zdawało się z okresu międzywojennego rozbiła wyciągną klasy pracujące, obecnie są zaprzęszczone przez polityków prawicowo-socjalistycznych.

„Bilans krajów — pisze w dalszym ciągu tow. Zaruk-Michalski — w których partie socjalistyczne poszły na manowce prawicy, jest wszędzie ujemny. Prawica socjalistyczna toruje wszędzie drogę reakcji i obcemu imperializmowi, jest wygodnym, bo „socjalistycznym” parawanem dla przeprowadzenia imperialistycznych planów.

Cytując uchwały CKW PPS z dnia 21.10.1947 r. odnośnie wznowienia samodzielnego wysiłku ideologicznego na terenie międzynarodowym w kierunku stworzenia jednolitego frontu socjalistów i komunistów w skali międzynarodowej, tow. Zaruk-Michalski w ten sposób formułuje bezpośrednio zadania bratniej partii:

„Zadaniem PPS, zadaniem lewicy socjalistycznej innych krajów jest przeprowadzenie stanowczej, frontowej ofensywy przeciwko prawicy w partiach socjalistycznych na forum międzynarodowym, jest demaskowanie istotnego oblicza i sensu polityki Bluma, Bevina, etc. jest skupienie wszystkich sił w kierunku realizacji idei jednolitego frontu w skali międzynarodowej”.

Stefan Stefański

# Miły gość

Akurat wybieraliśmy się z żoną na przyjęcie świąteczne do Ibruków, gdy oto złośliwy los zesłał nam nieoczekiwanego gościa: Hedefonsa Patka, przygodnego znajomka z okresu okupacji.

— Z trudem was odszukałem w Łodzi — oświadczył na przywitaniu — ale ja nie taki, żeby się cofać przed przeszkodami!

— Bardzo nas to cieszy — rzekłem uprzejmie — Cóż pan powie wesolego, panie Hedefonsie?

— Wesolego? — zaśmiał się Patek — A owszem: „Wesołych świąt!“ Bo ja właśnie przyjechałem do państwa spędzić dzień, w którym, jak to się mówi, narodził się i tak dalej...

Spojrzałem na żonę. Zbladła. Nie to, żeby nie lubiła Patka, ale, prawda, to przyjęcie u Ibruków... Hm, co by tu zrobić?

— Panie Patek — zagadałem dyplomatycznie — muszę stwierdzić, że, tego, trafił pan poniekąd nie w porę... Powiem szczerze: zostaliśmy zaproszeni w jedno miejsce, więc niech się pan nie obraża!

— Wcale się nie obrażam — odparł energicznie Patek — Idę z wami!

— Jakiś — z nami? — zdziwiła się żona — Przecież pan nie zna Ibruków?

— Nie szkodzi. Moja zasada: znajomi naszych znajomych są naszymi znajomymi.

Nie chcąc się spóźnić na przyjęcie, postanowiliśmy nie walczyć z zasadami Patka. Trudno, staropolska gościnność, niech, psia krew, byłak idzie.

Największe obawy mieliśmy co do tego, czy Patek potrafi się „znaleźć“ w „dobrym“, snobistycznym towarzystwie. Uspokoił nas po drodze złowieszczym stwierdzeniem:

— Nie bójcie się! Nie w takich melinach się bywało!

Jakoż znaleźliśmy się w eleganckim salonie Ibruków. Patek rozejrzał się dokoła i gwizdnąwszy przez zęby, wyraził basem swój podziw:

— Buda — pierwsza klasa. Graty, kryształ, landszafta — wypisz wymaluj! Nie każdy, psia krew, umie sobie tak wyzabrować!

W salonie zapadła cisza, poczem rozległy się chrząknięcia, chichoty i przyciszone pytania: kto to taki? Odsunęliśmy się zżęcznie od Patka, który tymczasem zlustrowawszy towarzystwo, zbliżył się do jakiejś eleganckiej blondyny.

— Chodź pani — oświadczył — chwytając damę za rękę — Zatańczym ogniste tango!

Blondyna wyrwała z oburzeniem rękę, wydając przytem spazmatyczny pisk.

— Czego się pani drzesz? — zdziwił się Patek — Ja dla pani dobra, ale jak nie to nie. Marznij pani w swej sukni z gofymi lokciami!

Przerażeni, spróbowaliśmy się ukryć z żoną wśród zebranych gości, lecz nie bardzo to się udało. Hedefonsowi ziewnął i wywołał mnie głośno po nazwisku:

— Co to jest, panie Stefański? Wyciągnął mnie pan od siebie z domu na przyjęcie, a przyjęcia nie widać. Towarzystwo gadu-gadu i parlefranse...

— Ciszej — przerwałem błagalnie — Zaraz się pan zatka. Tylko proszę nas nie kompromitować.

# WESOŁY GŁOS

## Obywatelu Redaktorze...

GÓRNICZY POLSCY DOBYLI „NA GWIAZDKĘ“ 57,5 MIL. TON WĘGLA



W Polsce dolary się... kopie

Ja, obywatelu, wiem, że gdyby każdy chciał zabierać głos w „Głosie“, toby z „Głosu“ zrobił się „Chór“, lecz, przepraszam, ja w sprawie formalnej: jest w Ojczyźnie postęp czy go niema? No, to ja Wam mówię: niema. Na święta niema proszę Was, żadnego postępu, tylko tradycja dusi i nawet poniekąd, powiedziałbym rząd nasz podkopuje. Bo, obywatelu, uważacie, być i już, a ja Was zapytam: wiecie jak u mnie było z gwiazdką?

— Domyślam się — powiada do mnie teściowa — drogi Michaś, że chcesz mi położyć coś pod choinkę. Bardzo — rzecz — cię proszę, abys się nie wykosztowywał, ot, kup byle co ku pamięci, bo pieniędzy szkoda...

To mówiąc upuszcza niechęcy naumyślnie mały karliczek i wychodzi. Podnoszę ja karliczkę, a tam wypisane takie skromne życzenia: 1) futro z krymskich baranków, 2) 3 biusthaltery cielskie, (ewentualnie — jedwabny hamak), 3) tużin kombinacji (z zastrzeżeniem, aby były twarzowe), 4) 10 kg. czekolady z rumem, 5) komplet Pitigrillogo w oprawie, 6) kapcie z „Serenady w dolinie Słońca“, 7) ranne pantofle na krótkich i 8) radio z piątą prostowniczą...

Domyślam się, obywatelu, że z tych wszystkich życzeń „spełniłem“ na razie tylko pantofle na krótkich i hamak ale nie jedwabny, tylko ze zwykłych konopi.

— Na reszcie — powiadam słodko — mamusia poczeka do wykonania planu trzyletniego!

— To tak? — na to teściowa. — To nawet takich paru drobniaków nie chciałeś mi kupić? Do bani z twoimi prezentami! Powiesz się na choince!

I dajaj sobaczyć na „ciężkie czasy“, rząd, plan i demokrację... A wszystko przez co? Przez gwiazdkę!

A druga sprawa to, tradycyjne również, chodzenie, obywatelu, po koleżce. Tu, uważajcie, postęp, polegałby na tym, aby za bronić krewnym i znajomym włożyć się w czasie świąt po mieście i wypatrywać, gdzie się z komina kurzy.

— Aha, — powiadają — dym wali gęsty, znaczy się, Michaś przy stole świątecznym. No, to trzeba mu złożyć życzenia...

Przychodzą, winszują — „Wszystkiego Najlepszego“ i zaraz zżerają to, co w domu najlepszego, wypijając całą wódkę. A potem nie można powiedzieć, owszem, zapraszają:

— Przyjdź w trzecie święto, kochany, a my cię, panie tego, ugościmy jak króla...

A w trzecie święto to ich nigdy niema, a jeśli nawet i są, to co Obywatel myśli, dają mi wzamian za zżarcie u mnie szyneczki peklowana i schabik z bigosem tudzież makowiec? Wstyd powiedzieć: starą pieczeni wolową na świeżej wazelinie, strom zajęczy na zimno z buraczkami lub tort na psim szmalcu.

No, to ja bym jeszcze prosił, ażeby obywatel Redaktor wpytnął na apteki, Kasę Chorych, Peczka i Pogotowie Ratunkowe, bo liturgiczne pijaństwo i obżarstwo daje tradycyjnie wielką ilość wypadków z przepiccia i przejedzenia, a pomocy, można powiedzieć, brak. Sam, proszę Was, słyszałem, jak jeden gość cierpiący na dolegliwość świąteczną, winszował w wigilii naszej kochanej Ubezpieczalni Społecznej.

— W dzień Bożego Narodzenia — krzyczał — życzę wam, abyście mieli sto szpitali, a w każdym szpitalu 1000 sal, a w każdej sali 200 łóżek i żeby was cholera ciskała od łóżka do łóżka, amen...

Kończę, Obywatelu, przypominając, że po skończonej audycji należy radio uzmiąć, zgasić światło i zakreślić kurki od gazu.

Michał Gnatt.



Ruch przedświąteczny



Ruch poświąteczny

# Głos Kobiet

Walka z alkoholizmem — to jedno z pierwszych zadań polskiego ruchu kobiecego

## Liga Kobiet zwalcza alkoholizm

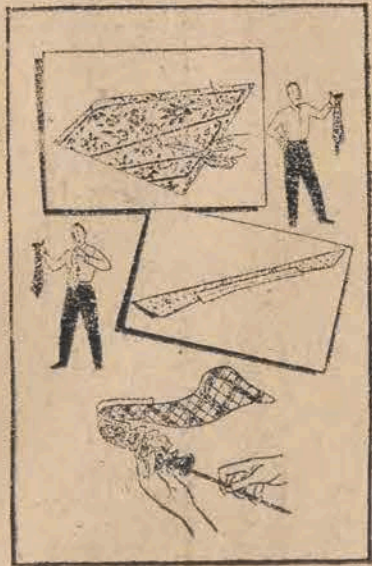
Spśród wielu sekcji, działających na terenie Ligi Kobiet w Łodzi, pożyteczną i wielokierunkową pracę rozwija sekcja opieki nad matką i dzieckiem. Poza pracami czysto organizacyjnymi, zakresem swego działania obejmuje ona porady i pomoc, udzielaną kobietom obciążonym ciężką rodziną, i to zarówno pomoc doradczą jak i, która polega na interwencji, skierowaniu spraw patelni do właściwej instytucji itp. Z niełatwymi do rozstrzygnięcia załatwienia sprawami kobiety zwracają się do pomocy i poradę do Ligi. Spowodza je tu edza, choroba, często niestabilne rodzinne.

Przeglądając statystykę załatwionych spraw w tym dziale aktywności Ligiowej przekonamy się, że w blisko 75 procentach wypadków chodzi o opiekę i pomoc Ligi Kobiet wobec nalógowego pijanistwa ojca rodziny. Ten nalóg życiela stawał się przyczyną nieszczęść, jakie na kobiety-matki i ich dzieci spadały, tu tkwiło źródło nędzy i chorób. Ta zastraszająca wprost statystyka, zaczerpnięta z jednego, wąskiego odcinka działania jest jeszcze jednym argumentem, potwierdzającym słuszność stanowiska, zajętego przez Ligę Kobiet w sprawie zwalczania alkoholizmu, jako klęski społecznej. Zarząd Główny L. K. wystąpił z inicjatywą wniesienia na Sejm ustawy, wprowadzającej ograniczenia spożycia alkoholu. Na zwołanej specjalnie w tym celu konferencji z udziałem przedstawicieli Min. Pracy i Opieki Społecznej, Ministerstwa Zdrowia i organizacji społecznych, wszczęta przez organizację kobiecą akcja spotkała się z najżyczliwszym przyjęciem. Należy mieć nadzieję, że i na forum sejmowym usława, mająca na celu zwalczanie krwawiącego się alkoholizmu, spotka się ze zrozumieniem i zostanie przyjęta.

W Łodzi do walki z alkoholizmem przystąpił Związek Zawodowy Kolejarzy, uruchamiając własnym sumptem Przychodnię Przeciw-alkoholową. Mieści się ona przy ulicy 11-go Listopada 78. Ta tak pożyteczna placówka lecznicza została uprzyjętniona dla wszystkich, zgłaszających się do niej na leczenie. Zastosowanie systematycznego leczenia w stosunku do alkoholików jest jedyną szansą ich powrotu do normalnego życia. Istnienie Przychodni Przeciwalkoholowej w naszym mieście nie powinno uciec uwagi tych wszystkich kobiet, które w swym najbliższym otoczeniu mają jednostki, opanowane namiętnością pijanstwa. Pijaka do poradni skierować powinna każda matka i żona, każda kobieta z jego otoczenia. Pamiętać zawsze należy o tym, że jedynie przez leczenie ma on szansę wyzbycia się swego nalogu. Leczenie alkoholików — to pierwszy i ważny etap walki z alkoholizmem.

## Własnymi siłami

# Same to zrobimy

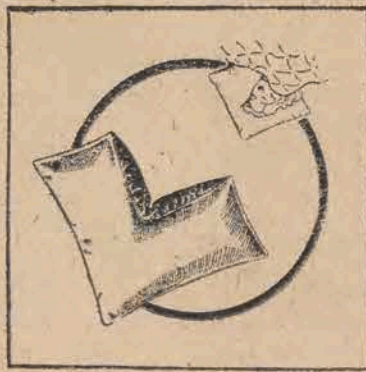


Bezużyteczna odzież może być wykorzystana z pożytkiem na sporządzenie całego szeregu drobiazków. Ze starej, nienoszonej już spódnicy lub wełnianej sukni uszyć można ozdobną poduszkę, zrobić zabawkę dziecku, zrobić własnoręcznie torbę, szal itp. drobnostki.

Na załączonych rysunkach przedstawiamy naszym Czytelnikom wzory powstałych z takiej, nie nadającej się do użytku zniszczonej

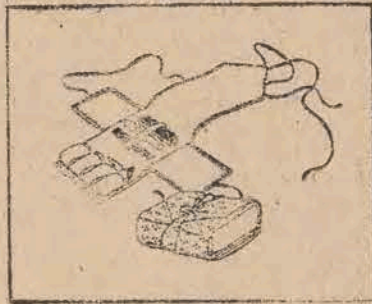
garderoby ozdobnej poduszki, krawata, pochewki na przybory do golenia i zabawki dziecięcej.

NA SPORZĄDZENIE KRAWATA wybieramy bądź grubą, mięsistą jedwab, bądź też cienką welenkę. Wykrój krawata przygotowujemy z papieru. Przednią, szerszą jego część wycinamy z materiału, złożonego ukosem, drugą część kroimy już nie z ukosa a z tkaniny złożonej prosto. Obie części krawata zeszywamy, rozprasowujemy i wzdłuż brzegów ze-



szyszymy. Dla umocnienia krawata przytwierdzamy w jego środkowej części kawałek płótna lub flaneli. Po zakończeniu tej roboty krawat odwracamy na prawą stronę (najwygodniej dokonamy tej czynności, posługując się sztydkiem). Nasza pracowitość zostanie nagrodzona, gdyż przy stosunkowo małym wysiłku uzyskujemy dosłownie „z niczego” no-

wy drobiazgi do naszej sportowej garderoby. PODUSZKA o nowym, oryginalnym kształcie powstać może zarówno z zestawienia róż-



noobarwnych skrawków materiałów, jak i z jednokrotnej, gładkiej lub deseniowej tkaniny. Na jej sporządzenie wybierac należy materiały jeszcze dość trwałe. Poduszka jest przedmiotem użytkowym i powinna nam dłuższy czas służyć.

POCHEWKA NA PRZYBORY DO GOLENIA (przyda się niezawodnie komuś z naszych bliskich) uszyta być może z barwnego kretonu. Poduszkę wewnątrz stanowią gumy (okazja do wykorzystania starej peloriny deszczowej), do której są przytwierdzone paseczki z tegoż surowca, mające przytrzymywać pendzel do golenia, mydło, maszynkę itp. Po całkowitym



przygotowaniu części wewnętrznej pochewki zszywamy ją z kretonowym wierzchem, przy-mocowujemy tasemki, służące do jej wiązania i dysponujemy gotowym, praktycznym drobiazgiem.

NIEDŹWIADKA - ZABAWKĘ, która stanie się radością każdego dziecka, uszyjemy z sukna bądź z pluszu lub aksamitu. Odpowiednie wycięte z materiału części, z których mają powstać korpus, ręce, nogi i uszy niedźwiadka zeszywamy i napełniamy pakulami, trocinami lub trawą morską. Ręce i nogi umocowujemy na łączącej je gumce. Pyszczyk zwierzątka podhaftowujemy, zaznaczając czarnym jedwabiem lub wełną mordkę i oczy. Minimalnym kosztem albo też i bez jakichkolwiek wydatków uzyskujemy piękną i trwałą zabawkę dla dziecka. Trud wiązony w jej sporządzeniu niewątpliwie się opłaci, gdyż tego typu zabawki są obecnie jeszcze b. drogie.

## Nasze przepisy gospodarskie

### RYBA SMAŻONA

Rybę do smażenia krajemy w plastry, soli-my, po czym obtaczamy w mące, maczamy w jajku, tartej bulce i smażymy na rozgrzanym tłuszczu.

## Tomaszów, Piotrków i Ozorków szkolą kobiety niewykwalifikowane

Zgodnie z wytycznymi Ministerstwa, Urząd Zatrudnienia w Łodzi wyznaczył delegata do kierowania akcją gospodarczego usamodzielnienia kobiet niezatrudnionych. Delegat ten wchodzi w skład Komitetu Organizacyjnego Spółdzielni Pracy, w którym również reprezentowane są przedstawicielki Ligi Kobiet, Centrali Gospodarczej Spółdzielni Pracy, oraz Spółdzielni Konfekcyjnej.

W najbliższym czasie zostaną uruchomione

spółdzielnie konfekcyjne w Piotrkowie, Tomaszowie i Ozorkowie.

W dniu 10 grudnia rozpoczął się w Piotrkowie kurs szkoleniowy, trwający jeden miesiąc, który przescholi 100 kobiet. Spółdzielnia konfekcyjna w Piotrkowie uruchomiona zostanie w początkach stycznia. Jednocześnie z uruchomieniem spółdzielni piotrkowskiej rozpocznie się kurs szkoleniowy w Tomaszowie Mazowieckim i w Ozorkowie.

## Pod jarzmem drugiej okupacji

# Kobiety greckie w walce o niepodległość

## Znasz-li ten kraj...

...gdzie mimo, iż wojna zakończyła się przed trzema niemiłymi laty, w dalszym ciągu trwają walki...

...gdzie mimo zduszenia bestii hitlerowskiej kraj jest w dalszym ciągu okupowany przez obce mocarstwa i naród musi z bronią w ręku walczyć o swoją niepodległość...

...gdzie mimo, że dawno zburzono już sztabienie hitlerowskie — odcięte głowy patriotów i bojowników o sprawę ludu są wystawiane na pokaz publiczny?

Krajem tym jest Grecja.

W r. 1940 świat podziwiał bohaterstwo młodej i nieuzbrojonej prawie Grecji, która w ciągu wielu miesięcy nie tylko stawiła czoło doskonale uzbrojonym wojskom Mussoliniego, lecz z obrony przeszła do ofensywy i wtargnęła na terytorium faszystowskich Włoch.

Jednakże gdy „duce” otrzymał odsiecz od „Fuehrera”, gdy przemoc hitlerowska wdarła się na wolną ziemię grecką, Grecja musiała dzielić los szeregu innych krajów europejskich. Zaczął się pierwszy okres okupacji, której towarzyszyła pełna bohaterstwa i samozaparcia walka najlepszych synów i córek narodu greckiego przeciwko plutokracji. Powstał narodowy ruch oporu, powstała armia partyzancka, zaczęła się — jak w Polsce, jak w Jugosławii — walka o wyzwolenie narodu.

Jakaż piękna była w tej walce rola kobiet greckich! Heż w niej było poświęcenia i bohaterstwa!

„Na początku działalności ruchu oporu — pisze Vassos Georgiu w książce „Naród walczący o wolność” — kobieta grecka, walcząca w szeregach organizacji „Solidarność Narodowa”, przychodzi z pomocą jeńcom angielskim i australijskim, ratuje życie tysięcy ludzi, skazanych na śmierć. Później bierze bezpośredni udział w walce. Nosi broń na równi z męż-

czynną i niejedną z nich zdobywa rangę kapitana batalionu ELAS. Wysadza pociągi. Stoi na warcie w górach i miastach. Kule oddziałów egzekucyjnych przebijają jej pierś. Stoi spokojna, wznosząc okrzyk: „Precz z faszystami! Niech żyje wolność!”

Legendą owiana jest postać Helektre Apostolon. W wieku lat 13 była już członkinią młodzieży postępowej. W r. 1935 jest przedstawicielką kobiet greckich na Międzynarodowym Antyfaszystowskim Kongresie Kobiet w Paryżu. Uwięziona przez rodzimych faszystów i zesłana wraz z dzieckiem, urodzonym w więzieniu, w 1942 r. ucieka i staje na czele kobiecego ruchu oporu. W roku 1944 zostaje aresztowana i bestialsko maltretują ją. Na pytanie egzekucyjny: „Kim jesteś? Jakże było twoje zadanie?” — odpowiada dumnie: „Jestem Greczynką, walcząca o wolność!” — Skonała, jak bohater, po nocy straszliwych tortur.

W latach 1943—45 na terenie oswoobodzonego spod okupacji niemieckiej przez grecką armię partyzancką, kobiety greckie biorą czynny udział w organizacji władzy ludowej. Wierne marzenia o równouprawnieniu stają się rzeczywistością.

Ale w tym czasie, gdy kobieta w Polsce, Jugosławii, Bułgarii i innych krajach nareszcie zaczyna oddychać pełnią swobód, kobieta grecka, podobnie, jak cały naród grecki — popada znów w niewolę. Po wypędzeniu okupanta hitlerowskiego zaczyna się okres okupacji anglosaskiej. Churchill wydaje swoim generałom rozkaz strzelania do robotników i chłopów greckich, zgrupowanych w szeregach ELAS. Prezydent Truman udziela Grecji „pomocy” w postaci czołgów, armat i karabinów, wykorzystywanych przez rodzimych sprzedawców monarcho-faszystowskich — Tsaldarisa, Zerwasa, Sophulisa — do walki przeciwko ludowi greckiemu.

Powstaje grecka Armia Demokratyczna pod dowództwem generała Markosa, która wyswabza wieś za wsią, miasto za miastem i prowincję za prowincją z rąk rodzimych faszystów i ich anglosaskich protektorów.

I znów 20 tysięcy kobiet, straconych z wyroków sądów wojennych Tsaldarisa. Po raz pierwszy kobiety stanęły naprzeciw karabinów regularnej armii greckiej. I znów, stojąc przed oddziałem egzekucyjnym, odmawiają one zawiązania sobie oczu i ostatnim ich okrzykiem jest: „Niech żyje wolność!”

Bliski jest czas, gdy cała Grecja zostanie oswoobodzona przez demokratyczną armię grecką generała Markosa. I wtedy okaże się, że słusznie rozumowała Greczynka — kapitan Verri, która oświadczyła: „Nie prowadzimy życia żołnierza i nie śpimy na śniegu — dla przyjemności. Wolalibyśmy pozostać w domu. Lecz musimy walczyć o wolność i niepodległość naszego kraju. O naszą wolność i wolność naszych dzieci. O równą prawa dla kobiet. Długie i gorzkie doświadczenie nauczyło nas: „LEPIJ JEST UMRZEĆ STOJĄC, NIŻ NA KOLANACH...”

## Kobiety w walce ze spekulacją

We Wrocławiu w akcji przeprowadzonej na odcinku walki z drożyzną i spekulacją zanotowała należy masowy udział kobiet. Zarówno w Komitetach Fabrycznych, w komitetach antydrożyznianych domowych, jak i w akcjach kontrolnych notowany jest wysoki procent uczestnictwa kobiet. Specjalnie aktywnie występują kobiety na odcinku walki z dro-

żyzną i spekulacją w takich ośrodkach przemysłowych, jak Wałbrzych, Dzierżonów, Jelenia Góra i Kłodzko.

W tych miejscowościach dzięki zaangażowaniu się w akcję antyspekulacyjnej najszerszych rzesz kobiet, organizowanych w SOLK, fala spekulacji uległa ukroceniu i wystąpiła wyraźna stabilizacja cen na artykuły pierwszej potrzeby.

## Na scenach łódzkich

## Ostatnie premiery teatralne

Tak się złożyło na łódzkim odcinku teatralnym, że prawie wszystkie czelowa teatry Łodzi na nadchodzące święta przygotowały publiczności „gwiazdkę” — wystąpiły niemal jednocześnie z premierami nowych sztuk. A więc Teatr W. P. wystawił sztukę współczesnego francuskiego pisarza Salacrou pt. „Noce gniewu”, TUR zaprezentował nasycone staropolskim humorem powieściowego Fredry „Damy i Huzary”, a Teatr Kameralny równał po głębią sztukę angielskiego literata i dramaturga Priestleya „Inspektor przyszłości”.

Zaczniemy naszą świąteczną wędrowkę od placówki najpoważniejszej z racji „tangi” i stanowiska — od Teatru Wojska Polskiego.

„Noce gniewu” Salacrou, to przede wszystkim widowisko sceniczne, które w samym swoim założeniu przekreśla jedną z podstawowych zasad wszelkiej akcji dramatycznej — czas. Rzecz się dzieje w atmosferze napięcia i zgrozy, absolutnie prawie pozbawionej pojęcia czasu, jako współczynnika logicznie rozwijającej się akcji scenicznej. I to nieco dezorientuje w pierwszym momencie widza.

Tło i temat sztuki — to koszmarny minio-cy dni okupacji oraz tragiczny wstęp do tych dni, datujący się okresem bezpośrednio przedwojennym. Sztuka jest pisana dość niewi-raz, raczej bardziej literacko, niż scenicznie. Brak jej zwieźłości, pewnej, scenicznie logicznej dynamiki. Istnieje dynamika pomysłu literackiego oraz opracowanie psychologiczno-sytuacyjne, lecz odwiecznie teatralne prawo sceniczne ma swoje nieodparte wy-maganie...

Przeładowanie nastrojowością, lubowanie się w odcieniach tej nastrojowości, samo wewnętrzne a nawet zewnętrzne tło utworu Salacrou pociągają za sobą jako warunek konieczny, potrzebę stworzenia odpowiedniej atmosfery na scenie, wyszukania właściwego scenicznego nerwu przedstawienia.

Niewątpliwie, ten niezbędny, scenicznie o-żywiający całość „nerw” kryje się przede wszystkim w psychologicznym podłożu sztuki, w jej impresjonistycznej prawie nastrojowo-ści.

Surowa prostota inscenizacyjna, unikanie zbędnych rekwizytów i akcesoriów na scenie, przeniesienie punktu ciężkości na odcienie i momenty raczej aktorsko-psychologiczne niż rekwizytorsko-dekoracyjne, umiejętne wykorzystywanie efektów świetlnych oraz cał-kowicie scharmonizowanie ich z akcją psycho-logiczną — takie byłoby najodpowiedniejsze tło inscenizacyjne dla „Nocy Gniewu”. Po-dobno jeden z teatrów francuskich, całkiem słusznie zresztą, wystawił tę sztukę w kołach, uwzględniając jedynie dyskretnie frag-menty akcesoryjne. Łódzka inscenizacja po-ziła po linii pewnego uproszczenia, podkre-ślenia zewnętrznego momentów tego utwo-ru. Pewne odcienie nastrojowe, którymi ope-ruje autor, zostały zatarte w inscenizacji przez nagromadzenie szczegółów i szczegółików. Gra wykonawców dobra.

Od trupów, zgrozy, koszmarny i upiorności „Nocy Gniewu” przetrząsnął się do tryskają-cego humorem oraz werwą, wiecznie młodego Fredry.

„Damy i Huzary” w Teatrze TUR zostały wystawione starannie. Aktorsko zagrano we-ług wszelkich tradycyjnych zasad, zachowu-jąc należyty umiar oraz styl. Stworzone od-powiednią ramę dekoracyjno-zewnętrzną. Reżysero omawiane przedstawienie opraco-wano również starannie i gładko. Publiczność bije zasłużone brawa.

Sztuka Priestleya „Inspektor przyszłości” sawiała do Teatru Kameralnego po premie-

rze warszawskiej z niezrównanym A. Zelwe-zowiczem w roli inspektora.

Krytyka warszawska przyjęła tę sztukę dość jednolicie, podkreślając zgodnie mocny akcent społeczny, zawarty w zasadniczej tre-ści ideologicznej tej niewątpliwie ciekawej sztuki. Przeciwności obłądki i egoistycz-nego faryzeuszostwa mieszczańsko-burżu-azyjnego-angielskiego środowiska, mocnej, e-tycznie czystej, wielkiej prawdziwej społecznej, która zrywa fałszywe maski z dbających je-dynie o pozory egoistycznych, społecznych mieszczań — takie jest zasadnicze tło sztuki Priestleya. Centralny bohater utworu — inspek-tor kryminalny — jest uosobieniem głosu sumienia społecznego, jest zarazem tym su-mieniem i oskarżycielem jednocześnie.

Sztuka posiada szereg ciekawych i sytu-acyjnie i scenicznie momentów psychologicz-nych. Plastycznie i barwnie odmalowuje śro-dowisko, w ramach którego toczy się akcja, a jednocześnie mocno akcentuje wysuwane kontrasty. Jednak, zasadniczym środkiem,

jakim operuje Priestley jest dialog. Cała dy-namika sztuki oraz jej nerw sceniczny jest zawarty właśnie w tym, pełnym napięcia dia-logu. Bo pozornie właściwa akcja fizyczna jest prawie statyczna. Prawdziwym „deus ex machina” tej akcji jest ów tajemniczy inspek-tor.

I to właśnie stwarza aktorskie trudności należytego zagrania sztuki Priestleya. Prowa-dzenie podobnego dialogu na scenie — to najtrudniejsze bodaj zadanie dla aktora, gdyż wymaga najskrupulatniejszego opracowania nie tylko samej odwarzonej postaci, ale całej jej oraz danego środowiska atmosfery duche-wej. Stworzenie harmonijnej symfonii z tej jubilejskiej roboty każdego poszczególnego aktora, umiejętnie tonowanie i wyłączenie w porę należytych akcentów, — na tym wła-snie podlega praca reżysera. Inaczej sztuka wypadnie nudno i nieciekawie.

Teatr Kameralny przewyższa trudności inscenizacyjno-utworu Priestleya dość zre-żecznie.

Za zwiększoną wydajność - zwiększone zarobki  
Nowy protokół dodatkowy w przemyśle włókienniczym

W ostatnich dniach nastąpiło podpisanie nowego protokołu dodatkowego do Układu Zbiorowego w przemyśle włókienniczym, z mocą obowiązującą od 1 grudnia r.b.

Protokół ten ma na celu premiowanie zwie-kszonej wydajności pracy i rozszerzenie ru-chu wieloetatowców na szereg nowych za-wodów i na wszystkie branże przemysłu wło-kienniczego.

Protokół przewiduje znaczne podniesienie zarobków sięgające w zależności od stopnia zwiększenia wydajności 15, 30, 45 a nawet nie-kiedy 70 proc. zasadniczego wynagrodzenia.

Zarobki będą wzrastać w miarę zmniejszenia ilości pomocników czy obsługi, przy różnych zespołach oraz przy przejściu na o-bługę większej ilości maszyn.

Nowy protokół obejmuje w przemyśle ba-wielnianym mieszalnie i trzepakalnie, zgrzeblar-nie, czesalnie, ciągarki, wrzecionnice grube, średnie i cienkie, samoprzańnice wózkowe itp. Smarownicy za zwiększoną obsługę ma-szyn otrzymywać będą dodatkowe wynagro-dzenie.

W przemyśle wielnianym przewiduje no-wy protokół dodatkowe wynagrodzenia za zwiększenie norm obsługi na szarpaczach, przy wilkach, zgrzeblarkach i samoprzańni-cach. W przedsiębiorstwach czesankowych wpro-wadza się dodatek za zwiększenie obsługi wrzecion. Również w przemyśle kapeluszniczym wprowadza się dodatki dla robotników, obsługujących dwustanowiskowe filcerki.

W przemyśle jedwabniczo-galanteryjnym

## Nowa taryfa na PKP

Z dniem 1 stycznia 1948 r. na PKP na li-niach normalnotorowych i wąskotorowych wchodzi w życie nowa taryfa na przewóz osób, bagażu i przesyłek ekspresowych.

Przy odległościach do 150 km bilety na przejazd jednorazowy droższe przeciętnie 50 proc., przy dalszych odległościach podwyżka stopniowo słabnie i wynosi: 33 proc. przy 300 km, 25 proc. przy 400 km, 22 proc. przy 500 km, 19 proc. przy 600 km, a przy 800 km już tylko 12 proc. Ceny biletów miesięcz-nych ogólnie dostępnych, jak również mie-sięcznych szkolnych podwyższone zostały prze-ciętnie o 50 proc. ceny ulgowych biletów mie-sięcznych dla robotników i pracowników na razie nie ulegają zmianom.

Do wyczerpania znajdującego się w kasach zapasu, bilety z dawnymi cenami będą nadal sprzedawane; kasjer jednak obowiązany jest przed wydaniem takiego biletu odrębnie wpi-sać na nim nową cenę.

Nowe stawki na przewóz bagażu ustalone zostały w wysokości wyższej niż dotychczas przeciętnie o 40 proc.; a stawki na przewóz przesyłek ekspresowych, które były jednako-wo ze stawkami bagażowymi, droższe będą o 10 proc. od nowych opłat za bagaż.

Ulegają również podwyżce przeciętnie o 40 proc. opłaty za przewóz czasopism, ok-książek i broszur.

Na rynku pracy  
Więcej mie se niż zgłoszeń o zatrudnienie

Według danych Urzędu Zatrudnienia w Ło-dzi stan poszukujących pracy na dzień 1 gru-dnia wynosił ogółem z miasta i okręgu 10 223 osoby.

Natomiast zakłady pracy zgłosiły do Urzę-du Zatrudnienia 10 510 zapotrzebowań, a więc liczbę pokrywającą z nadwyżką ilość poszu-kujących pracy.

Spośród zgłoszonych do Urzędu Zatrud-nienia wolnych miejsc znaczną część gdyż około 4 tysiące, stanowią zapotrzebowania na robotników niewykwalifikowanych, a szcze-gólnie na uczniów w tkalniach i przedsiębiorstwach.

Ponadto stosunkowo duże zapotrzebowanie wpłynęło na pracowników umysłowych i me-talowych. Jedno z większych zapotrzebowań na 50 osób zgłosił Urząd Pocztowy.

Trybem wymiennym i po uzgodnieniu z miejscowym Urzędem Zatrudnienia, Dyrekcja Lasów Państwowych w Łodzi skierowała 760 osób na teren Dyrekcji Lasów Państwowych w Legnicy i Wrocławiu.

Jak widzimy z danych powyższych, pracę w naszym mieście i okręgu jest dość. Jedynie

bolączki w tej dziedzinie, jakie odczuwamy, to brak fachowców we wszystkich niemal ga-łęziach przemysłu. Brak ten wyrównuje po-woli, ale systematycznie rozwijające się szkol-nictwo zawodowe w całym kraju.

### WYCIĘCZKI

**W PZPB w Rudzie Pabianickiej** we współzawodnictwie tkaczek pracujących na osmiu krosnach najlepsze rezultaty osiągnęły: Irena Ziolkowska (173,5 proc.) i Marta Majer (171,2 proc.). Na „szóstkach” wyróżniły się Józefa Gawron (153,5 proc.) i Janina Stramska (147,5 proc.).

**W PZPB Nr 1 (szóstki)** pierwsze miejsce zajął Stefan Paleczński (178,3 proc.), Halina Lipińska uzyskała 175,2 proc., Maria Pyzlak 166 proc., Genowefa Korzeniowska 161,3 proc., a Józefa Seweryniak 157,3 proc. normy. Na „czwórki” uzyskały: Genowefa Woźniak 142,5 proc., a Stefania Kaźmierczak 141,8 proc.

W przedzalni cienkoprodnej osiągnęła Bronisława Świtoniak 180,3 proc. normy.

**W PZPB Nr 2** wyróżniły się w przedzalni na czterech stronach Genowefa Strzala (145,4 proc.), Genowefa Pawlak (143,8 proc.) i Stanisława Świecińska (143,5 proc.), a na trzech stronach: Maria Dyksa (145,4 proc.) i Józefa Marchewska (149,9 proc.). W tkalni („szóstki”) uzyskał Bronisław Ciula 118,7 proc., a Irena Kucharska („czwórki”) — 145,9 proc.

**W PZPB Nr 3** wyróżniły się w przedzalni (3 strony) Janina Lebelt (171 proc.) i Helena Seigańska (160 proc.), a w tkalni Maria Szumska 8 krosien — 170 proc.), Genowefa Zwolińska (4 kro-sna — 173 proc.) i Kazimiera Zimna (6 krosien — 173 proc.).

We współzawodnictwie zespołowym wyprzedził majster Człapiński (115,1 proc.) Tomczaka (109,4 proc.), a Zala-sá (110,8 proc.) Tosika (106,4 proc.). Tkalnia „A” 119,7 proc.) wyprzedziła tkalnię „B” (114,3 proc.).

**W PZPB Nr 6** w przedzalni wyróżniły się: Helena Jagielska (162,1 proc.),

Kazimiera Urbaniak (160,3 proc.) i Ana-Zielińska (146 proc.), a w tkalni Wa-leria Nazarek (6 krosien — 151,3 proc.), Bronisława Wójteczak (6 krosien — 143 proc.) i Maria Robert (4 krosna 151,2 proc.).

We współzawodnictwie zespołowym majster Bogdański (138,3 proc.) wyprzedził Grzelaka (137,2 proc.), a Mańkut (135,6 proc.) Pacholaka (130,2 proc.).

**W PZPB Nr 7** w przedzalni pierw-sze miejsca zajęły: Kornefia Nowak (158,4 proc.) i Maria Woźniak (156,9 proc.). W tkalni uzyskał Franciszek Kopacz na czterech krosnach 172,5 proc. normy.

**W PZPB Nr 9** w przedzalni wyróżni-ły się: Maria Wasiak (156,4 proc.) i Ma-ria Bartosik (150,3 proc.), a w tkalni („szóstki”): Władysława Krzemień (165,2 proc.), Feliksa Pakulska (161,3 proc.) i Regina Kurczewska (153,9 proc.), Sta-nisław Kubik uzyskał 173,1 proc.

**W PZPB Nr 14** wyróżniły się: Wik-toria Wójtkowska (146 proc.) i Czesła-wa Ciekarska (142,9 proc.), a w PZPB Nr 17: Maria Błaszczak (173 proc.) i Anna Szymańska (173 proc.).

**W PZPB w Pabianicach** odznaczyły się w przedzalni: Władysława Szymtke (170,1 proc.) i Stanisława Chranowska (144,6 proc.), a w tkalni: Helena Świą-tek, Eugenia Cieślak i Stanisława Wo-szczak.

**W PZPB w Zgierzu** w przedzalni pierwsze miejsca zajęły: na czterech stronach Maria Podradzińska (154,7 proc.) i Zofia Śliwińska (150,9 proc.), a na trzech stronach Stanisław Mazurkiewicz (162,9 proc.) i Maria Kuzań-ska (161,4 proc.).

**W PZPB w Andrychowie** w przedzalni (928 wrzecion) wyróżniły się: Reza-lia Karkoszka (136,3 proc.) i Janina Kud-dacki (136 proc.).

## Uwaga eksterni!

## Warunki składania małej lub dużej matury

W związku ze zbliżającym się terminem egzaminów maturalnych dla eksternów, poda-jemy w tym miejscu warunki, konieczne dla złożenia matury małej, względnie dużej:

Wszyscy eksterni, pragnący składać egzami-ny, do dnia 10 lutego winni złożyć podanie wraz z załącznikami do Państwowej Komisji Egzaminacyjnej przy Kuratorium. Potrzebne są następujące załączniki: życiorys, dwie fo-tografie, świadectwo urodzenia, świadectwo szkolne.

Eksterni, chcący złożyć małą maturę, skła-dają świadectwa ukończenia szkoły powszech-nej i zdawać będą ze wszystkich przedmio-tów, obowiązujących w 4-ech klasach gimna-zjalnych.

Eksterni, chcący uzyskać dużą maturę, mu-szą bezwzględnie mieć zdaną małą maturę, a więc obowiązani są złożyć świadectwo ukoń-czenia gimnazjum, po czym składają egzamin

w zależności od typu liceum.

Osoby, mające skończony 21 rok życia, mo-gą wnieść podanie z prośbą o rozłożenie egza-minu na trzy raty, gdzie zdawać się będzie o-sobno z przedmiotów humanistycznych, osobno z matematycznych i osobno z przyrodniczych.

Osoby z ukończoną szkołą rosyjską dziesię-tioletnią obowiązane są zdawać egzamin (mi-mo posiadanego świadectwa) z języka polskie-go, jednego obcego, historii i matematyki.

Wobec wielu pytań, czy można składać egzaminy maturalne w dowolnie wybranym mieście, należy zwrócić uwagę, że zasadniczo osoby zdające obowiązane są składać egzami-ny maturalne we właściwym dla nich kurato-rium (tzn. tam, gdzie są meldowane. W wyją-tkowych wypadkach, ale tylko za zgodą Kura-torium, któremu podlegają mogą one skła-dać egzaminy w innym Kuratorium



# Kronika Piotrkowa

Redakcja i Administracja  
„GŁOS PIOTRKOWSKI”  
Piotrków Tryb. — ul. Słowackiego 26.

Administracja czynna od godz. 8 — 18-ej bez przerwy obiadowej, w soboty od godz. 8 — 13-ej.

Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 15 — 16-ej.

Konto czekowe redakcji „Głos Piotrkowski” w Komunalnej Kasie Oszczędności w Piotrkowie nr. 425.

## Komu wieszemy

Niedziela, 28 grudnia 1947 r.  
Dziś: Młodzianków.

## Ważniejsze telefony

- 10-49 Urząd Bezpieczeństwa Publiczn.
  - 13-14 Powiatowa Komenda M. O.
  - 10-41 Miejski Komisariat M. O.
  - 10-7 Straż pożarna
  - 11-15 Ubezpieczalnia Społeczna
  - 10-70 Szpital Sw. Trójcy
- Pogotowie lekarskie: nocne telefony: 11-13 od 21 — 7 rano. W niedzielę i święta dyżur dzienny w szpitalu Sw. Trójcy.

# Święta minęły spokojnie

Święta Bożego Narodzenia w Piotrkowie przeszły na ogół spokojnie i beztrudno. Pogoda tylko nie dopisała i odbyło się wszystko „po wodzie”. Odwiliż jednak została przyjęta przez Piotrkowian z zadowoleniem ze względu na to, że Zarząd Miejski zarządził pogotowie akcji odśnieżnej. Zarządzenie to niejednemu z mieszkańców miasta przerwać mogło świąteczny odpoczynek i w razie śnieżyicy tysiące ludzi musiałyby uprzętać śnieg z ulic i szlaków komunikacyjnych. Zarządzenie to okazało się na szczęście niepotrzebne i zapy śnieżne nam nie zagrażały. Może właśnie dlatego, że Zarząd Miejski starannie się przygotował do ich usuwania.

Charakterystycznym dla Piotrkowa był fakt, że już w wigilię we wszystkich sklepach zabrakło napojów alkoholowych mimo, że na Święta naszykowano większe zapasy. Piotrkowianie w tym roku wypili więcej wódki na Święta, niż w innych latach.

Skutki nadużycia alkoholu dały się zauważyć na przykład na zabawie, która odbyła się w pierwszy dzień Świąt w sali imienia Kilińskiego. Pijani awanturnicy wywołali zajście, w którym wzięło udział przeszło 10 osób, doznając w bóje mniejszych lub poważniejszych obrażeń.

Na Placu Trybunalskim w nocy z 25 na 26 bm. podobno wichura przewróciła żelazny słup z latarnią. Wiele osób jednak zaprzecza temu stanowczo.

Tragicznych skutków świątecznego nadużycia alkoholu doświadczył Stanisław Misior.

## Lew na placu

### Nowa sztuka Erenburga

Ilia Erenburg napisał sztukę teatralną pod tytułem „Lew na placu”. Tem akcją jest miasteczko francuskie, którym rządzi grupa niedawnych kolarystów: do miasteczka przyjeżdża Amerykanin, zwykły spekulant, w poszukiwaniu antyków, które można z dużym zyskiem sprzedać w USA.

Mer miasteczka przeświadczony jest, że ma do czynienia z wybitnym politykiem amerykańskim, który ma decydować o wymarzonej przez ojców miasta „pomocy amerykańskiej”. Jedyną rzeczą jednak, o którą zabiega Amerykanin, jest pochodząca z XV wieku symboliczna rzeźba lwa, znajdująca się na placu, nazwanym niedawno placem Stalingradzkim.

Ojcowie miasta sprzedają Amerykaninowi lwa, symbolizującego niepodległość Francji. Energiczny protest grupy robotników niedopuszcza jednak do sfinalizowania interesu.

Ceny ogłoszeń  
W GŁOSIE PIOTRKOWSKIM

	za tekstem	Nekr.	Drobne
do 70 mm	30	25	25 zł za wyraz
od 71—120 mm	45	40	raz Poszuk
od 121—200 mm	60	55	pracy 15 zł
od 201—300 mm	75	65	za wyraz
powyżej 300 mm	90	85	

## Na siew wiosenny

# Wystarczająca ilość nawozów sztucznych

### przygotowana została do rozsprzedaży za gotówkę

Plan zbytu nawozów sztucznych w sezonie wiosennym 1947-48 r. opracowany przez komisję koordynacyjną dla spraw nawozowych, obejmuje łącznie o-

koło 434 tys. ton nawozów: azotowych i fosforowych z produkcji krajowej oraz sole potasowe z importu.

Na podstawie naszych możliwości im-

portowych i danych z umów handlowych, komisja ustaliła na sezon wiosenny zbyt 154 tys. ton nawozów azotowych, 103 tys. ton fosforowych i 125 tys. ton soli potasowych. Ilość ta powiększa się jeszcze o 52 tys. ton nawozów z remanentów, pozostałych z sezonu jesiennego.

W nawozach azotowych przeważają: azotniak, którego produkcja do kampanii wiosennej wyniesie 68 tys. ton, saletrzak — w ilości 61 tys. ton i siarczan amonu — 22 tys. ton. Resztę nawozów azotowych stanowią saletra sodowa i wapnamon. Nawozy fosforowe obejmują w przeważającej części 18 proc. — superfosfat mineralny i niewielka stonkowo-ilość superfosfatu 16 proc.

Ustalony został również rozdział nawozów na związki branżowe i uprawy kontraktowe oraz na uprawy ogólne. Według tego rozdziału na związki branżowe i uprawy kontraktowe otrzymają w sezonie wiosennym 62 tys. ton nawozów azotowych, 52 tys. ton fosforowych i 62.500 ton soli potasowych — razem 176.500 ton.

Na uprawy ogólne przeznaczono z nowej produkcji i importu 92 tys. ton nawozów azotowych, 50.500 ton fosforowych i 62.500 ton soli potasowych, a ponadto 52 tys. ton z remanentów, a więc łącznie 257 tys. ton.

Opracowane przez komisję koordynacyjną zasady sprzedaży nawozów sztucznych zostały zatwierdzone na Komitecie Ekonomicznym Rady Ministrów. Uchwala uwzględniła najbardziej istotne wymagania rolników. Nawozy są w wolnej sprzedaży i tylko za gotówkę, bez obowiązku dostarczania za otrzymane nawozy zboża. Ceny zostały utrzymane na poziomie z sezonu jesiennego.

Głównym dystrybutorem na uprawy ogólne pozostała nadal spółdzielczość. Komisje wojewódzkie dla spraw sprzedaży nawozów sztucznych opracowały rozdział na poszczególne spółdzielnie. Cały plan sprzedaży nawozów jest już opracowany nawet w szczegółach.

# Oplątki i choinki w Piotrkowie

W wielu instytucjach i organizacjach społecznych odbyły się w okresie Świąt tradycyjne uroczystości „choinek” i „opłatków”, w czasie których dzieci pracowników obdarzono słodyczkami, lub paczkami z odzieżą, a obecni spędzili miłe chwile w tradycyjnym i podniosłym nastroju.

Odbył się więc „opłatek” w ochotniczej Straży Pożarnej, oraz w Zjednoczonych Przedsiębiorstwach Miejskich. W obu uroczystościach wzięli również udział przedstawiciele władz miejskich.

W Powiatowym Związku Samopomocy Chłopskiej urządzono „opłatek”, w którym wzięło udział ok. 200 osób. Byli na nim obecni przedstawiciele władz powiatowych miejskich oraz organizacji politycznych i młodzieżowych.

Na czoło jednak tych uroczystości odby-

tych w Piotrkowie wybija się „choinka” dla żołnierzy. Uroczystość tę zorganizował miejscowy oddział Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza. Wzięli w niej udział przedstawiciele władz, społeczeństwa i TPZ, oraz wszyscy żołnierze jednostek wojskowych stacjonujących w Piotrkowie.

Uroczystość rozpoczęła się o godz. 17-ej w wieczór wigilijny. Do tradycyjnej wieczery zasiadli potem żołnierze oraz przedstawiciele społeczeństwa. Okolicznościowe przemówienia wygłosił płk. Czyż, poseł Czerwinski, oraz przedstawiciele partii politycznych i władz miejskich i powiatowych.

Orkiestra wojskowa przygrywała zgraszoną, a po wieczery żołnierze śpiewali koledy. Paczki z papierosami i słodyczkami otrzymali żołnierze od TPZ i od innych organizacji społecznych.

lat 47, zamieszkały przy Alei 3-go Maja 3. Zmarł on podczas Świąt z powodu zatrucia alkoholem.

Kradzieży mieszkaniowych tak częstych w innych miastach w okresie Świąt w Piotrkowie nie zanotowano.

Skandalicznej jednak kradzieży dopaścili się jeszcze nieujęci sprawcy, którzy okradli choinki wystawione na mieście mianowicie wyszabrowane zostały lampki na choince postawionej naprzeciwko Magistratu oraz na Placu Kościuszki.

# Współzawodnictwo chłopów piotrkowskich

Z inicjatywy Powiatowego Zarządu Związku Samopomocy Chłopskiej w Piotrkowie odbyło się zebranie, w którym wzięli udział: przedstawiciele Powiatowej Rady Narodowej, Inspektoratu Przynależności Rolniczo-Woj-

skowego, Starostwa, organizacji młodzieżowych i organizacji politycznych.

Tematem konferencji było zorganizowanie współzawodnictwa pracy chłopów Ziemi Piotrkowskiej.

## Sprzęt strażacki z demobilu

Staraniem Związku Straży Pożarnej R. P. zostało sprowadzone z zagranicy 100 podwozi typu Ford V-8. Koszt jednego podwozia wynosi 835 tys. złotych. Po skarosowaniu wozy te użyte będą dla poszczególnych straży ogniowych.

Z demobilu Związek Straży Pożarnej zakupił 138 samochodów pożarniczych, 950 motopomp typu Worthington-Simpson o wydajności 900 litrów na minutę

przy 80-metrowym słupie wody (8 atmo sfer) oraz 400 skławek ręcznych, na ogólną sumę 350 tys. funtów szterlingów.

Pierwszy transport 145 motopomp nadszedł już do Gdyni. Reszta sprzętu znajduje się w drodze. Zapotrzebowanie na 1.500.000 metrów węży tłocznych zostanie pokryte przez produkcję fabryk krajowych.

# Sprawa Glapy na wokandzie

Parę tygodni temu donosiliśmy o aresztowaniu naczelnika Urzędu Skarbowego w Piotrkowie — Władysława Glapy w związku z wykrytymi nadużyciami służbowymi. Ze względu na to, że Glapa zajmował wysokie stanowisko i był ogólnie znany w naszym mieście, wiadomość ta wzbudziła zrozumiałe zainteresowanie szerokiej opinii.

Obecnie dowiadujemy się, że do Wydziału

Karnego Sądu Okręgowego w Piotrkowie wpłynął już akt oskarżenia przeciwko Glapie, zarzucający mu kilkanaście przestępstw o charakterze służbowym i że rozprawa została wyznaczona w trybie doraźnym na dzień 7 stycznia 1948 roku.

Ze względu na licznych świadków, którzy złożą zeznania w tej sprawie potrwa zapewne 3—4 dni.

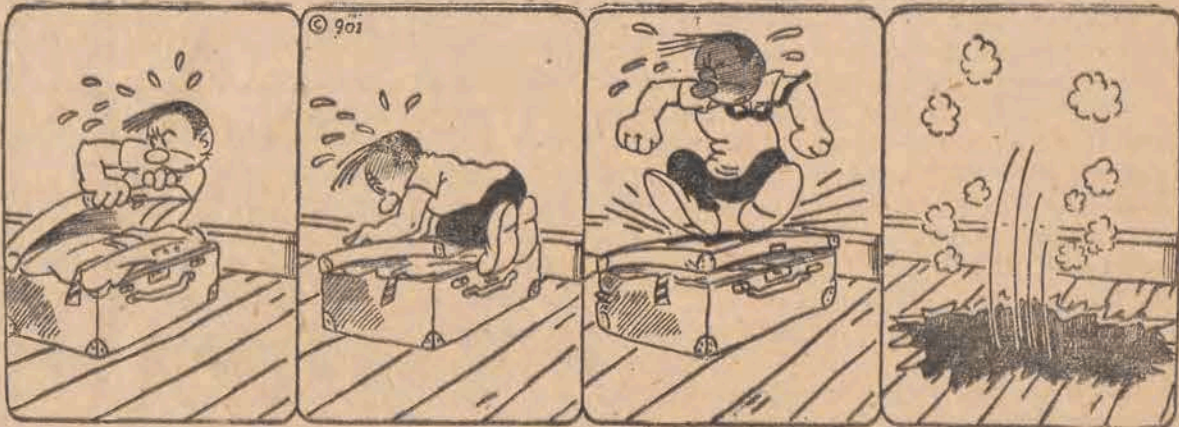
## Sądy obywatelskie w piotrkowskim

Od dnia 1 stycznia na terenie sądownego okręgu piotrkowskiego w Belchatowie i Nowym Mieście rozpoczyna swoją działalność Sąd Obywatelski.

Sądy te, w skład których wchodzić będą przedstawiciele społeczeństwa, przejmą częściowo sprawy, które dotychczas rozpatrywane były przez Sąd Grodzki.

Na terenie Polski zostanie uruchomionych około 100 sądów tego rodzaju, a w województwie łódzkim tylko 2 wyżej wymienione.

# Przygody Jasia Wiercpiety



Uf, jak ciężko!

Trudno dopiąć!

Tak się ubija!

Foszło!

D-023.506

# DZIENNIK ŁÓDŹ

WIECZÓR AUTORSKI

W poniedziałek, 29 bm, w Miejskiej Galerii Sztuki w parku Sienkiewicza odbędzie się wieczór autorski Zofii Petersowej i Grzegorza Timofiejewa. Początek o godzinie 19-ej. Wstęp bezpłatny.

## AKOŃCZENIE I KURSU WOJEWÓDZKIEGO ZWM i OMTUR

W wojewódzkiej szkole organizacyjnej Związku Wałki Młodych w Łodzi odbyło się uroczyste zakończenie pierwszego 3-tygodniowego kursu szkoleniowego dla 60 przodowników pracy oświatowej wśród młodzieży. Słuchaczami kursu byli aktywiści ZWM i OMTUR z terenu Warszawy, Łodzi oraz województw: warszawskiego, kieleckiego, lubelskiego i rzeszowskiego. Podczas uroczystości zakończenia kursu i rozdania świadectw wygłosił przemówienie przedstawiciel wojewódzkiego komitetów PPS i PPR, którzy omówili do niej rolę wspólnego szkolenia aktywistów młodzieżowych organizacji robotniczych.

## ZBIÓRKA NA POMOC ZIMOWA

W wyniku przeprowadzonej ostatnio w Łodzi zbiórki ulicznej na rzecz Pomocy Zimowej zebrano blisko ćwierć miliona złotych. Ogółem w miesiącach październiku i listopadzie zebrano na ten cel ponad 2 miliony 400 tys. zł. Poprzez różne urzędy i instytucje rozprzeczono ponadto w tym okresie znaczków i nalepek na sumę 6 milionów złotych.

## Z życia Partii

W poniedziałek dn. 29.12 br. o g. 17-ej odbędzie się zebranie Kolporterów Dz. Śródmieście z udziałem przedstawicieli Redakcji „Głosu Robotniczego” RSW „Prasa”. Stawienie obowiązków kolporterów.

Komitet

## UWAGA SEKRETARZE KÓŁ ŚRÓDMIEŚCIA

Komitet dzielnicowy prosi pozostałych sekretarzy o natychmiastowe złożenie ankiet sprawozdawczych z miesiąca grudnia.

## ZEPRAWIA KÓŁ PPR

W poniedziałek 29 bm, odbędzie się zebrania kół PPR w następujących fabrykach i instytucjach:

### RUDA FABIANICKA

O godz. 13-ej przedzalnia, o godz. 7-ej podwózkowi robotnicy PZPB w Rudzie Fabianickiej.

### WIDZEW

O godz. 16-ej pracownicy biurowi - zmiany dziennej PZPB Nr 5

### ŚRÓDMIEJSKA LEWA

O godz. 16 Kombinat-Łódź-Północ, CKS Wł. Centrala Filmu Polskiego. O godz. 13.30 f. „Stefan Werner”. O godz. 16.30 PWPW. O godz. 14-ej 2 kom MO. O godz. 17-ej Realizatorzy Filmu Polskiego.

### ŚRÓDMIEŚCIE

O godz. 16-ej CT-Składnica Dziew. Pończ. Nr 1. Zjedn. Przem. Masz. Rolniczych. O godz. 15.15 Dyr Widowskich Rozrywki. O godz. 17-ej Powsz. Zakł. Ubez. Wzajemnych. O godz. 12-ej restauracja „Tivoli”. O godz. 13.30 Fabryka Nr 20 - koło 2.

### STAROMEJSKA

O godz. 15-ej przedzalnia - zmiana dzienna PZPB Nr 2. O godz. 17-ej f. Profesorski. O godz. 16.30 CT - Transport.

### BALUTY

O godz. 14-ej 10-ty kom. MO., f. „Einbradt Abel”. O godz. 15.30 f. „Rosner”, wydział gospodarczy PZPJG Nr 8.

## Co usłyszymy przez radio

Program na niedzielę dnia 28 grudnia 1947 r.

7.05 Muzyka; 8.00 Dziennik; 8.20 Program dnia; 8.30 Muzyka; 8.50 Pog. Związku Rodzin Radiowych; 9.00 Nabożeństwo; 10.00 „Z kurpiowska pieśnią” — aud. regionalna; 11.00 (Ł) Program na dziś; 11.03 (Ł) „Na widowni tygodnia”; 11.13—11.40 A. Dworzak — Tańce słowiańskie op. 46 (płyty); 11.40 (Ł) Audycja społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju; 11.52 (Ł) Wiadomości dla radiowców wygłosił Dyr. Okr. P.R. A. Smiejan; 12.03 Poranek symfoniczny (płyty). W przerwie — Radiokomunikacja; 13.30 (Ł) „Pierwsze hasła Polskiej Demokracji Ludowej”; 13.40 „Niedziela na wsi”; 14.25 Chwila Biura Studiów; 14.30 „Lekcja spostrzegawczości” zagadka radiowa; 14.40 „Nawrócony” słuchowisko wg. noweli B. Prusa; 15.25 „Z zagadnień wiejskich”; 15.45 „Polskie koledy w Czeskim Lesie”; 15.55 „Oratorium Pastorskie”; 16.35 Audycja słowno-muzyczna dla dzieci; 16.55 Audycja dla kobiet; 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie”; 18.15 Aktualności dzwinkowe; 18.35 (Ł) „Tańczyła piętnastolatka”; 18.55 Muzyka; 19.05 „Nowe książki” felieton; 19.20 (Ł) Fragm. I i II „Madame Butterfly” (płyty); 19.40 (Ł) „Bez drogowskazu”; 19.50 (Ł) Krótkie interludium z płyt; 20.00 Dziennik; 20.30 Muzyka; 20.50 (Ł) Wiadomości sportowe lokalne; 20.58 (Ł) Oświadczenie programu lokalnego na jutro; 21.00 „Francja przemawia do Polski”; 21.30 „Na muzycznej fal”; 22.00 Koncert Orkiestry Tanecznej PR; 22.50 Wiadomości sportowe; 23.00 Wiadomości z ostatniej chwili. 24.00 Koncert zwycięż.

## Ze sportu

# Dziś Polacy walczą z Węgrami

### Czy uda się powtórzyć sukces z 1939 roku

W wielkiej hali wystawowej w Poznaniu odbędzie się dzisiaj pierwszy po wojnie, dziewięć w historii naszego pięściarstwa, międzypaństwowy mecz bokserski Polska — Węgry. Nie będziemy wracać do historii tych spotkań. W jednym z przedświątecznych numerów mieliśmy możliwość nasi Czytelnicy zapoznać się z nią. Przypominamy tylko, że ostatni mecz odbył się w 1939 roku w Warszawie i przyniósł nam w zupełności zasłużone, wysokie zwycięstwo 14:2. Wywalczyli je wówczas dla nas: Jasiński, Koziołek, Czortek, Woźniakiewicz, Kolczyński, Pisarski, Szymura i Biłkowski.

Ogólny bilans 8 dotychczasowych meczów polsko - węgierskich zamyka się stosunkiem punktów 70:58 na naszą korzyść.

### DZISIEJSZA RZECZYWISTOŚĆ

W Poznaniu barw naszych dzisiaj bronić mieli: Gumowski, Bazarnik, Antkiewicz, Rademacher, Chychła, Kolczyński, Szymura i Klimiecki. Zmiana nastąpi jednak napewno w wadze lekkiej, gdyż Rademacher najprawdopodobniej nie stanie w ringu, gdyż wskutek egzaminów, jakie obecnie zdaje, od dłuższego już czasu zaprzestał treningów.

Nie jest wykluczone, że nastąpią jeszcze i inne zmiany, ale to już wydaje się mało prawdopodobne. Mówiąc o tych innych zmianach, mamy na myśli wagi półśrednią i ciężką. Dalecy jesteśmy od szowinizmu lokalnego, ale słusze i sprawiedliwe byłoby, według nas, wystawienie w tych wagach Olejnika i Niewadziła, gdyż nie ulega najmniejszej wątpliwości, że obaj w tej chwili zasłużyli na to — Olejnik za „remis”, jaki uzyskał z Chychłą, a Niewadziła choćby za zdanie egzaminu w spotkaniu z Kotkowskim, którego dzisiaj już lekceważyć nie można. Miejsce w reprezentacji powinno się również znaleźć i dla Pisarskiego.

Dzisiejsza reprezentacja nie jest więc najsilniejszą, na jaką nas w tej chwili stać, a winę tego ponosi kapitan PZB, p. Derda, który od wypadku z Woźniakiewiczem śmiertelnie wydaje się być na Łódź obrażony i ignoruje zupełnie pięściarzy łódzkich.



ZWYCIĘSTWO LEŻY W NASZYCH MOŻLIWOŚCIACH

Węgry już dawno nadeszli nam swym skład. Być może, że i on ulegnie jakimś zmianom, ale z pewnością na ich korzyść, a nie tak, jak u nas często bywa, na... korzyść przeciwników. Przywożą oni następujących zawodników (od wagi muszej): Fargarasi, Bugacs, Szumega, Vajda, Zachorsky, Papp, Kapascy i Michalyi. W składzie tym widzimy brak najlepszego w chwili obecnej pięściarza Węgier, Mortona, który nie popisał się jednak w Pradze, przegrywając tam niedawno z Kondeją przez k.o. Opierając się na tym, możemy zaryzykować przypuszczenie, że Węgrzy nie są w tej chwili tymi Węgrami sprzed wojny i klasą nie przewyższają chyba Czechów, toteż zwycięstwo leży dzisiaj całkowicie w naszych możliwościach nawet w nienajsilniejszym składzie, za jaki, niestety, musimy poczytywać skład „poznanski”.

# Rok 1948 pod znakiem wielkich imprez sportowych K.C.Z.Z.

W 1948 roku Główna Rada Sportu Pracowniczego, skupiająca sportowców zorganizowanych w ruchu zawodowym — projektuje szereg wielkich imprez sportowych. 27 lutego w Katowicach odbędzie się spotkanie reprezentacji gimnastycznej KCZZ z reprezentacją Radzieckich Związków Zawodowych.

18 kwietnia w Łodzi, w hali włókienniczej „WIMA” zostanie rozegrany mecz pięściarski między reprezentacją KCZZ a reprezentacją Radzieckich Związków Zawodowych.

W czerwcu projektowany jest mecz piłkarski reprezentacji KCZZ z reprezentacją Jugosłowiańskich Związków Zawodowych.

19 sierpnia moskiewski „Spartak” rozegra mecz piłkarski z reprezentacją KCZZ.

Ustalono także termin pierwszych Ogólnopolskich Igrzysk Sportowych Związków Zawodowych na 19—22 sierpnia 1948 r.

Wszystkie wyżej wymienione imprezy organizuje Wydział Wychowania Fizycznego i Sportu KCZZ. Jedynie mecz pięściarski w Łodzi organizuje Rada Sportowa Związku Zawodowego Włókienniczy.

Ponadto w dniach 15, 16 i 17 maja 1948 r. reprezentacja piłkarska i pięściarska polskiego ruchu zawodowego wyjeżdża do Paryża, gdzie rozegra spotkanie z reprezentacją Francuskiej Sportowej Federacji Pracy.

Poza imprezami sportowymi, zorganizowanymi przez Główną Radę Sportu Pracowniczego, opracowywany jest kalendarzyk zawodów sportowych, projektowanych przez Rady Sportu Pracowniczego poszczególnych Związków Zawodowych.

## W przededniu Olimpiady

# Duński Komitet Olimpijski wpadł na pomysł...

Celem zdobycia koniecznych funduszy na wysłanie ekspedycji olimpijskiej do Londynu na Olimpiadę, Duński Komitet Olimpijski wpadł na dość ciekawy i praktyczny pomysł, który obecnie zostanie zrealizowany. Mianowicie w pierwszych dniach stycznia ukaże się w sprzedaży 100.000—250.000 srebrnych odznak olimpijskich. Odznaki te sprzedawać będzie młodzież i świat sportowy. Z każdego takiego znaczka Duński Komitet Olimpijski pobierać będzie dla siebie 1 koronę. Pierwszą odznakę wykonaną ze złota, otrzyma symbolicznie od Komitetu król duński Ferdynand.

Konieczna ilość srebra do wykonania odznak została zebrana z darów publicznych oraz częściowo została zakupiona. Każdy, kto ofiarował coś ze srebra na odznaki — został dopuszczony do losowania w specjalnej loterii, której wygraną stanowi bezpłatny wyjazd na Olimpiadę razem z reprezentacją duńską. „Szczęśliwców” takich będzie 10-ciu. Cała ta akcja cieszy się bardzo dużym zainteresowaniem społeczeństwa duńskiego i powodzenie jej jest zapewnione. Do współpracy z Komitetem Olimpijskim zostały wciągnięte wszystkie miejscowe kluby sportowe.

## Sport w ZSRR

# Łyżwiarze biją już rekordy

### Kudriawcew przejechał 500 m. w czasie 43,9



Na torze lodowym Towarzystwa „Wodnik” w Gorki odbyły się zawody łyżwiarskie w jeździe szybkiej na lodzie, które zgromadziły cały szereg doskonałych zawodników ZSRR, Mimo niezbyt sprzyjających warunków atmosferycznych (silnego wiatru) impreza ta była niezwykle interesująca i stojąca na wysokim poziomie.

W pierwszej części zawodów startowali juniorzy, a następnie kobiety. Jedną z zawodniczek, Akifjewa, uzyskała, jak na początek sezonu — na dystansie 500 m. dobry czas, 50,7 sek. Światowa rekordzistka Karelina miała czas 52,8 sek., Hoshczynnikowa przejechała tę trasę w czasie 51,1 sek., a Wałowa uzyskała czas 51,7 sek. Juniorzy Lisin i Fomiczew mieli czasy 48,4 sek. i 49 sek.

W dalszej części zawodów startowali seniorzy. W pierwszej parze jechał Kudriawcew i Bielajew. Pierwszy przejechał trasę w pięknym stylu w czasie 43,9 sek. Jest to najlepszy czas uzyskany w ZSRR w historii sportu łyżwiarskiego i notowany na początku sezonu. Bielajew miał czas 45,1 sek. W konkurencji na dystansie 1.500 m Proszyn miał czas 2:31,1, a Strood — 2:33,7.

W konkurencji kobiecej na tym samym dystansie Holszczynnikowa miała czas 2:54,3, 2) Karelina — 2:54,8, 3) Akifjewa — 2:55,1.

Przedbieg na dystansie 3.000 m dla mężczyzn wygrał Anikanow — 5:24,9, a drugi przedbieg — Piskarew uzyskał jeszcze lepszy czas — 5:18,9. Wyścig odbył się w ciężkich warunkach, podczas zaścianki śnieżnej, dlatego uzyskane wyniki należy uważać za bardzo dobre.

## Norweg Nore trenuje naszych olimpijczyków

Dzięki niezwykle przychylnemu ustosunkowaniu się Ministerstwa Spraw Zagranicznych do sprawy sprowadzenia przez PZN norweskiego trenera narciarskiego dla polskich zawodników — w krótkim czasie załatwiono wszystkie konieczne formalności i Norweg Erik Nore przybył do Polski i objął treningi olimpijskie polskiej grupy w Zakopanem.

Nore przybył do Polski z ramienia Norweskiego Związku Narciarskiego na zaproszenie PZN. Nore liczy lat 27. Zajmie się on specjalnie pracą nad stylem naszych skoczków.

## Poligraficy garną się do sportu

Związkowe kluby sportowe „Drukarz” przy Związku Zawodowym Prac. Przem. Poligraficznego — zostały już zorganizowane w 9 okręgach: warszawskim, bydgoskim, katowickim, krakowskim, łódzkim, olsztyńskim, poznani-

skim, szczecińskim i wrocławskim. Najbardziej żywotnym okazał się poznański „Drukarz”, który posiada dobrą sekcję lekkoatletyczną ze znanym biegaczem Płokowiakiem na czele.

## Mistrzostwa Europy w jeździe figurowej

Mistrzostwa Europy w jeździe figurowej na lodzie zostaną rozegrane w dniach 13—16 stycznia na „Zimnym Stadionie” w Pradze. Udział w mistrzostwach wezmą najwybitniejsi łyżwiarze Europy.

Zapowiedziała również swój gościnny występ mistrzyni świata, Kanadyjka Barbara Ann Scott.